

Oficjalny organ T. G. E. (Teknikista Grupo de Esperantistoj en Leopolo).

Jedyny polski miesięcznik ilustrowany, poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych i całości wraz z historją rozwoju poczt, marek wystawowych, dobroczynnych, ex libris, fotografji, autografów naturalji, kartek widokowych, monet i t. p.

Przedruk artykułów, za zupełnem wskaz. źródła dozwolony. ⁜ Adres Redakcji i Administracji: „FILATELISTA" RZESZÓW.

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

ROK IV. Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 116.171. ROK IV.

Nr 8-9 Rzeszów, Sierpień-Wrzesień 1911 Nr 8-9

PRENUMERATA:

Prenumeratę **można rozpocząć każdego czasu** która wynosi rocznie:

w Austrji, Węgrzech i Bośni . . .	K	3·—
w Królestwie Polskiem i Rosji . .	Rb.	1·30
w Związku Niemieckim	Mk.	2·80
w Francji i resztę krajów . . .	frc.	3·50
dla Czyteln i Towarzystw (bez premji)	K	1·50
Numer pojedynczy (bez premji) . .	K	—·30

Każdy prenumerator może umieścić w ciągu roku **2** ogłoszenia po **25** słów (wart. K 2.50) **bezpłatnie**.

OGŁOSZENIA:

1 (cała) strona	K	30·—
1/2 strony	„	16·—
1/4 „	„	8·50
1/8 „	„	5·—
1/16 „	„	3·—

drobne ogłoszenia po 5 hal. za słowo.

Opust przy

3-krotnem ogłoszeniu.	15 proc.
6-krotnem „	30 „
12-krotnem „ (rocznie) . .	50 „

☛ Do zmiany statutu krótki czas! ☚

Związek międzynarodowych filatelistów „Unja" w Rzeszowie

daje najlepsze korzyści swoim członkom. Wpis **jednorazowo** K 2·—, Mk. 1·85, Rb. —.90, Frc. 2·20. Wkładka roczna K 5·—, Mk. 4·25, Rb. 2·25, Frc. 5·50 za co otrzymuje każdy członek — zagranicznych znaczków wartości K 10, druki do wymiany dubletów, **bezpłatnie** organ Związku „Filatelistę" z premjami 3 K wartości, gdzie można umieścić w ciągu roku bezpłatnie dwa ogłoszenia po 25 słów, wartości K 2·50, otrzymuje w przesyłkach okrężnych wybory itd. itd.

Uprasza się żądać prospektów. **„Unja" Rzeszów.**

OD WYDAWNICTWA

Upraszamy wszystkich P. T. Odbiorców naszego czasopisma, którzy mimo, że od początku roku otrzymują pismo, a z przedpłatą za rok bieżący zalegają – ażeby uiścili jak najrychlej tę drobną kwotę – gdyż musimy nakład uregulować.

W razie, gdy nie otrzymamy prenumeraty do 15 października b. r. następny numer gazety wyślemy za zaliczką – a gdyby takowa przez stale odbierającego pismo – zwróconą (nie wykupioną) została – odstąpimy wierzytelność funduszowi prasowemu i wówczas rozpoczniemy ogłaszać nazwiska „dłużników funduszu prasowego“.

Do powyższego kroku znaglają nas nie bardzo jasne horoskopy na przyszłość, w razie gdybyśmy chcieli nadal udzielać „kredytu“.

Dwa tysiące przeszło **odbiorców** nie płacących zaległości za abonament!

Największe czasopismo dzienne, posiadające ku temu stałe fundusze, nie mogłoby się „poszczycić“ taką ilością tzw. „upartych“ dłużników a konsekwencją podobnego stanu, musi powstać zniechęcenie wydawców i upadek pisma.

Czasy dzisiejsze są nadzwyczaj ciężkie. Druk, papier, portorja etc. musi to być natychmiast płacone. Każdy zażądany numer okazowy a zatrzymany bez uiszczenia prenumeraty – wyciąga funduszowi prasowemu blisko 20 h. a gdy się na to składa więcej podobnych wypadków, urasta kwota...

Nie wysyłać numerów okazowych – niepodobna! Ciągłe „wpychanie się“ w ręce czytelnika jest potrzebne – albowiem jesteśmy w... Galicji. Jednakowoż niepodobna nam nie napiętnować podobnych wypadków, jak wyciąganie każdego miesiąca, przez tego samego osobnika – pod innym adresem każdorazowo – numerów próbnych. Dzieje się to w Kałuszu, Rohatynie, Kołomyji i Dębicy. „Panów“ tych i wchodzących w ich ślady przestrzegamy, że każde takie „nadużycie“ przykładnie piętnować będziemy, nb. po nazwisku.

Redakcja zasypywaną jest ciągle żądaniami (całkiem słusznemi) Czytelników, ażeby regularnie pismo wydawano, ulepszano, ilustrowano etc. Chcąc temu jednakże zadość uczynić, potrzeba mieć fundusze u siebie w kasie a nie po ludziach, a bez pieniędzy, bez opłacenia sił pomocniczych, nic zdziałać nie możemy.

Wniknijmy w siebie!

Ciągłe borykania się Wydawnictwa z niepowodzeniami – zmusi do zawieszenia wydawania gazety, a wówczas możliwy żal, będzie za późny.

Redakcja „Filatelisty“

Związek M. Filat. „UNJA“ - RZESZÓW

WPIS JEDNORAZOWY:	WKŁADKA ROCZNA:
dla Austro-Węgier 2 kor.,	dla Austro-Węgier 5 kor.
dla Królestwa Polsk. i Rosji	dla Królestwa Polsk. i Rosji
–·90 kop., dla Niemiec 1·80	Rb. 2·25, dla Niemiec 4·25

Zastępstwa (konsulaty):

Dla Brazylji: Warchałowski Jerzy, C. P. 122 Curityba, Parana (Brazil.)

Dla Chile: Kwaśny Adolf, Punta Arenas – Magallanas casilla 275 – Chile – Sud Amerika.

Dla Królestwa Polskiego: (berło rosyjskie) siedziba w Warszawie: Jan Wenda, Krucza 37.
(berło niemieckie).
Mrówczyński Jan, Rawicz (Ks. Pozn.)
(berło austrjackie)
Inż. Szostakiewicz Ign. Lwów, Bilińskich 32.

Dla Rumunji: Orzechowski Karol, Piatra N.

Dla Stanów Zjedn. półn. Ameryki (U. S A.) Lisiewicz Mieczysław, City Hill str. Union City, Conn.

Do wszelkich pism pod adresem konsulów, należy dołączyć znaczek na odpowiedź, gdyż inaczej odpowiedź nie nastąpi.

Wysłano przesyłkę okrężną:
Nr 22 na członka Nr 9 (70, 80, 81) K 262·86.

Na rok 1911 uiścili wkładkę:

Nr 79. Kamiński H. Roman, jurysta w K.
„ 80. Kąkolewski Witołd, inżynier w W.
„ 81. Wenda Jan, handel marek w W.
„ 82. Gumowska Elżb. (Ela) w K.
„ 83. Stiegler Józef, w W.

Wykreślono członków:

Nr 17. Wolski Stefan, Warszawa, Żurawia 20.
„ 34. Wolborska Czesława, Łowicz.

(O ile sprawy przez czł. Nr 17 i 34 nie zostaną wczas uregulowane – powody będą publicznie ogłoszone.)

Do P. T. Członków „Unji“.

Z powodów taktycznych, adresy nowowpisanych członków „Unji“ nie będą w „Filateliście“ ogłaszane, dlatego już do niniejszego numeru dołączamy osobny wykaz czynnych członków „Unji“, z którymi wyłącznie zamianę itp. przeprowadzać należy.

Na ostatnią odezwę w sprawie wyborów Nr 10, 12, 15 i 17 tylko część członków dała wyjaśnienie, co już dało wynik, że przesyłka Nr 10 na K 347·55 i Nr 15 na K 290·29 została wstrzymana przez członka Nr 17. Dalszych zgłoszeń pilnie oczekujemy!!

Członek Nr 17 pismem swoim żąda rachunków, wobec czego myślimy, że sprawę załagodzi dobrowolnie. Oby tak było... a może źle się ukończyć.

FUNDACJA.

Członek Nr. 1 funduje dla nowo zgłoszonych członków „Unji" do 1 października 1911 nast. premje:

Dla członka o Nr. 85, 90, 95, 105, 110, **po 1 serji** wspaniałych kart widokowych (serja 8 sztuk) **„Pieśń o ziemi naszej"** a przedstawiających reprodukcje obrazów Juljusza Kossaka: Pieśń o ziemi naszej, Litwa, Tatry, Wołyń, Ukraina Podole, Żmudź, Krakowskie — Proszowskie — Kujawy — Sandomierskie.

Dla członka o numerze 100, 120, po **1 albumie** na 200 kartek widokowych.

Granda Esperanta Ekspozicio

Lwów (Galicio-Austrio), Oktobro 1911.

En la jaro 1912 okazos en **Krakovo** (Galicio, Austrio) **VIII Internacia Kongreso Esperantista.**

Jam hodiau komencighas la preparaj laboroj al Kongreso, kondukataj de du junaj societoj akademiaj: **Teknikista Grupo de Esperantistoj** en **Lvovo** kaj **Akademia Asocio Esperantista** en **Krakovo.**

En Lvovo, chefurbo de Galicio, grupighis sub protekto de „Teknikista Grupo de Esperantistoj" la **Akademia Komitato** de **Granda Esperanto-Ekspozicio,** kiel ghenerala antaukongresa entrepreno.

La tasko de Ekspozicio estos: kolekti kaj ekspozicii chion ajn ghis nun aperintan en kaj pri Esperanto au rilatantan nian lingvon.

Do ni, junuloj, bonesperaj kaj fervoraj batalantoj por ideo de lingvo internacia, turnas nin al, chiuj samideanoj kun varmega peto: **helpu nin!** —

Helpu nin en entrepreno, al kiu ni oferdonas nian junulan forton, laboron kaj penadon-esperante, ke baldau venos la tempo de l' venko.

Helpu nin, **sendante** al ni chiajn taugajn por Ekspozicio objektojn: librojn, broshurojn, gazetojn, muzikverkojn, afishojn, katalogojn, prospektojn, prezarojn, etiketojn, societajn regularojn, fotografajhojn, statistikajn tabelojn propagandajn postkartojn, kovertojn, markojn, invitojn, festprogramojn, kaj aliajn presajhojn, ankau diversajn **komercajhojn** [1]), kongresajn kaj ordinarajn esperantajn insignojn k. t. p.

Helpu nin, Sekretarioj de chiuj Grupoj kaj Societoj esperantaj, sendantei lustritan poshtkarton kun via grupa sigelo kaj mallongaj sciigoj pri fondado, nomoj de l' estraro kaj nombro de l' anoj.

Dum la vintro 1911/12 ni faros el eksponajhoj **rondirantan ekspozicion,** kiu migros tra la pli grandaj urboj en Galicio, en kiuj samtempe ni faros propagandajn paroladojn pri Esperanto.

Chiujn objektojn, ricevitajn prunteni resendos sendefekte al posendantoj kun profunda danko.

Chiujn donace ricevitajn eksponajhojn ni transdonos al krakovaj samideanoj por „Kongresa Ekspozicio" kaj poste al Centra Oficejo por dauriga propagandado.

Chiujn sendajhojn oni adresu al: S-ro **Benedikto Herold,** Delegito de U. E. A.. **Lvovo** (Lwów), str. A. Potockiego 22 (Galicio-Austrio), kun afabla surskribo: „Por Ekspozicio".

Kun respekto kaj antaua danko:

Władysław Giercuszkiewicz, prezidanto, *Franciszek Engel*, sekretario de **Teknikista Grupo de Esperantistoj** en **Lwów.**

Por **Universitata Studentaro**: *Benedikto Herold*, studanto de juro, *Józef Gerstler*, studanto de medicino, *Edward Średniawa*, studanto de l' **Vaterinaria Akademio.**

Kto jest Esperantystą?

W „Kuryerze Polskim" z dnia 25 czerwca czytamy:

Kongres esperancki międzynarodowy w Boulogne-sur-Mer uchwalił następującą deklaracyę:

„Ponieważ przeciętny człowiek nie zna treści, nie rozumie wartości i użyteczności języka międzynarodowego, z tego powodu my tu zebrani w liczbie z górą 3.000 osób ze wszystkich krajów świata całego, reprezentanci języka Esperanto na wszechświatowym Kongresie w Boulogne — sur — Mer, uważamy za konieczne w myśl autora tego języka wyjaśnić co następuje:

Ponieważ język międzynarodowy stał się konieczną potrzebą dla użytku wszystkich narodów świata całego, ważnem jest wyjaśnienie, że język ten niema na celu wyrugowania języków narodowych, gdyż sam rozum dyktuje, że byłoby to niemożliwem. Język neutralny, nie mający ojczyzny, może służyć instytucyom wszystkich narodów, walczących dotąd między sobą o supremacyę języka.

W języku międzynarodowym mogą być drukowane wszystkie dzieła, mające wspólny interes dla wszystkich narodów. Wszystkie wywody, jakie się wiążą z ideą jezyka międzynarodowego, przez spóźnionych współzawodników lub z innych powodów występujących przeciwko

[1]) Lau interkonsento vendeblaj dum Ekspozicio.

językowi esperanckiemu, lub w końcu chcących go w milczeniu zdusić, wszystkie te wywody są fałszywe, źle zrozumiane i bezcelowe, gdyż język nasz żyje już w milionach.

Dziś już nikt w świecie nie ma wątpliwości, że językiem ogólnie komunikującym może być język sztuczny, i że z licznych prób, w ciągu ostatnich lat dwustu, wszystkie były tylko teorjami, projektami, ostatni zaś, już w świecie dobrze przyjęty język esperancki, jest rzeczywiście zdolny do życia, zupełnie wykończony, wszechstronnie wypróbowany, okazał się użytecznym do wszystkich celów.

Z tego powodu zwolennicy idei języka międzynarodowego uznali, że teoretyczne rozprawy nie doprowadziłyby do żadnego celu i że ten cel może być tylko osiągnięty zgrupowaniem się wszystkich, w praktycznej pracy około jednego wykończonego języka esperanto. Członkowie Kongresu postanowili pracować tylko w celu wzbogacenia literatury w tym języku i nie oszczędzi starań rozpowszechnienia tejże, każdy w swoim kraju.

Autor języka Esperanto zaraz na początku wypuszczenia go w świat zrzekł się raz na zawsze wobec wszystkich i po wszystkie czasy prawa, korzyści i przywilejów do tego języka, a zatem język Esperanto nie jest niczyją własnością i nikt nie może rościć pretensji ani do zysków moralnych, ani materjalnych, stąd wypływających. Materyalnym właścicielem jego jest świat cały, a zatem każdy, kto go posiada, ma prawo pisać i wydawać wszelkiego rodzaju dzieła, używać go do wszystkich celów.

Język Esperanto nie posiada też specyalnego wydawcy. Każdemu wolno wszystko wydawać, gdzie się komu podoba. Podstawą do niewykraczania dowolnego przeciwko gramatyce i stylowi języka Esperanto jest książka „F u n d a m e n t o d e E s p e r a n t o“, w której nikt nie ma prawa czynić jakichkolwiek zmian i poprawek. Jeżeli ktoś odstąpi od podanych tam form i prawideł, nie może się usprawiedliwić, że tak życzył sobie albo radził autor Esperanta. Dla ujednostajnienia i uprzystępnienia tego języka całemu światu, nie wolno czynić żadnych zmian — w przeciwnym bowiem razie wytworzyłyby się różnice nieprzezwyciężone.

Esperantystą nazywa się każda osoba, która tego języka używa do jakichkolwiek celów. Należenie do kół lub towarzystw, uprawiających kult tego języka, jest pożądanem ze względu wprawy w mowie, ale nie jest koniecznem.

Deklaracyę tę podpisali wszyscy członkowie Kongresu. *Jeni.*

Rozmaitości ze świata esperanckiego.

Z Piotrkowa donoszą, że tamtejszy policmajster kazał zamalować umieszczone na szyldach napisy w języku esperanto, jako niezrozumiałym i nie mającym prawa obywatelstwa. (Reporter nasz miał sposobność być w sierpniu b. r. na audjencji u wspomnianego urzędnika, przyczem odniósł wrażenie, że p. policmajster jest sobie wcale postępowym osobnikiem; widocznie nakaz powstał w skutek intrygi antiesperanckiej. Przyp. red.)

O „przesileniu w esperancie“ zamieszcza artykulik krakowska „Nowa Reforma“. Tamże czytamy m. i. „Za rok ma się odbyć w Krakowie Kongres esperantystów i z tego powodu esperanto zdobywa sobie u nas nowych adeptów. Kongres ten powinien być ciekawy, o ile nie ograniczy się jak zwykle Kongresy, do celów towarzyskich, do wymiany powitań i komplementów, lecz poruszymy także sprawę przesilenia w łonie samego esperantyzmu, sprawę nietylko domową lecz mającą ważne znaczenie wogóle dla całego problematu języka powszechnego. Przesilenie nie znaczy tu upadek, zresztą „esperantyzm nawet gdyby upadł, dowiódł swem istnieniem nietylko potrzeby, ale i możliwości języka światowego, pchnął całą kwestję na nowe tory. Przesilenie polega na tem, że język esperanto posiada pewne braki, które widział sam Zamenhof i zaproponował zmiany. W r. 1890 z okazji paryskiej wystawy światowej, założono delegacje dla zaprowadzenia międzynarodowego języka pomocniczego, do której wnet przystąpiło 310 Towarzystw naukowych i 1250 nauczycieli szkół wyższych całego świata. Komitet wybrany przez tę delegację, po gruntownych studjach wstępnych i po odbyciu 18 posiedzeń uchwalił jednomyślnie przyjąć za międzynarodowy język esperanto zreformowany według projektu „ido“. Zgodzili się na to i esperantyści, później jednak w praktyce nie zastosowali się do uchwały, uważając swój język razem z jego błędami za nienaruszalny fundament i dopuszczając tylko uzupełnienia przez rozwój naturalny, uważając natomiast za szkodliwe wprowadzenie poprawek na rady uchwał. A jednakj skoro chodzi o ideał języka, spodziewać się należy, że najczyściejsi Esperantyści w zrozumieniu rzeczy zgodzą się na konieczne ulepszenia w esperanto. Kwestja ta winna być przedmiotem narad Kongresu w Krakowie.

„Pola Esperantisto“ (Warszawa ul. Włodzimierska 8.) zamieszcza w Nr 7/8 z sierpnia 1911 notatkę o „Filateliście“ bardzo sympatyczną z powodu wprowadzenia przez nas stałej rubryki esperanckiej.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych rozwiązano wszechrosyjską ligę esperantystów, jako stowarzyszenie o tendencjach niebezpiecznych dla państwa. Prezes ligi kapitan Postnikow stanął przed sądem wojennym, oskarżony o zdradę stanu i zasądzony za wydawanie planów obcym państwom — na 20 lat katorgi.

Gramatyka języka Esperanto.

W celu zapoznania naszych czytelników z łatwością i genialnością języka międzynarodowego pomocniczego Esperanto, otwieramy rubrykę, w której wyłożymy po krótce zasady gramatyki tego języka. Wówczas żaden tekst redagowany w tym języku, nie wyda się niezrozumiałym, lecz owszem dla człowieka posiadającego wyższe wykształcenie, będzie od razu zrozumiałym, dla człowieka niższego poziomu umysłowego będzie łatwym do pojęcia.

A) **Abecadło.**

A a; B b; Ĉ c; Ch ch; D d; E e; F f; G g; Gh gh; H h; Hh, hh, I i; J j; Jh jh; K k; L l; M m; N n; O o; P p; R r; S s, Sh sh; T t; U u; Ŭ ŭ; V v; Z z. Litery: ch, gh, hh, jh, sh, czytać należy: cz, dż, ch, ż (rz), sz. Spółgłoska zastępuje h dołączona do c, g, h, j, s zastęp. daszek. Z braku drukarni esperanckiej z konieczności przyjmuje się powyższą pisownię. Teksty esperanckie wychodzące z drukarni esperanckich nigdy nie mają h, lecz daszki nad odnośnemi literami. Ŭ (krótkie) można zastąpić przez u, zaś v czyta się jak w. Mając napisane: chapo, chemizo, chapelo, shafo, ghojo. jhaluzo, hhoro, czytaj: czapo, czemizo, czapelo, szafo, dżojo, żaluzo, choro, Krakovo czyt. Krakowo...

B) **Części mowy.**

1) **Przedimek** jest tylko określony: *la*, wspólny dla wszystkich rodzajów, przypadków i liczb; nieokreślonego niema. Przykłady: *la* homo — człowiek (der Mensch), homo -- człowiek (ein Mensch, Mensch), *la* stelo — gwiazda, *la* maro — morze, *la* libro — książka:

2) **Rzeczownik** kończy się zawsze na *o*. Dla utworzenia liczby mnogiej dodaje się po o spółgłoskę *j*. Przykłady: libro — książka, libroj — książki, maroj — morza. Przypadków jest dwa: mianownik i biernik. Biernik powstaje z mianownika przez dodanie zakończenia *n*. Resztę przypadków oddaje się zapomocą przyimków: de (od), al (do), kun (z), per (przez), lub innych przyimków, odpowiednio do znaczenia. Przykłady: patro — ojciec, de patro ojca, al patro — ojcu, patron — ojca, patro! ojcze! per patro — ojcem, en patro — w ojcu, patroj — ojcowie, de patroj — ojców, al patroj — ojcom, patrojn — ojców, patroj — ojcowie, per patroj — ojcami, en patroj — w ojcach, per patroj — dla ojców, kun fratoj — z braćmi...

3) **Przymiotnik** kończy się zawsze na *a*. Przykłady: kara patro — drogi ojciec, kara patrino — droga matka, kara infano — drogie dziecię. Przypadki i liczby są te same co dla rzeczownika. Przykłady: bonan patron — dobrego ojca, junan patrinon — młodą matkę, kleraj homoj — światli ludzie, helaj steloj — jasne gwiazdy, ni vidis belajn florojn — widzieliśmy piękne kwiaty.

Stopień wyższy tworzy się przez dodanie wyrazu *pli* (więcej), a najwyższy przez dodanie *plej* (najwięcej,) wyraz *niż* tłumaczy się przez *ol*. Przykłady: Pli peza ol aero — cięższy niż powietrze, plej pura akvo — najczystsza woda.

4) **Liczebniki** główne nie odmieniają się: unu (1), du (2), tri (3), kvar (4), kvin (5), ses (6), sep (7), ok (8), nau (9), dek (10), dek unu (11) dek nau (19) dudek (20), tridek (30) kvardek (40) cent (100), mil (1000). Dziesiątki i setki tworzą się przez proste połączenie liczebników.

Dla utworzenia liczebników *porządkowych* dodaje się końcówka przymiotnika. Naprzykład unua — pierwszy, dua — drugi i t. d.

Dla wielorakich — przyrostek *obl.*: triobla — potrójny, dekobla — dziesięcioraki; dla ułamkowych — *on*: duono — połowa, kvarono — ćwierć, tridekono — $^1/_{30}$, duona — połowiczny, duone — połowicznie; dla zbiorowych — *op*: kvarope — we czworo, dekope — w 10-ciu; dla podziałowych — wyraz *po*: po kvin — po pięć, po cent — po sto.

Prócz tego mogą być (jak widzieliśmy) liczebniki rzeczowe (unuo — jedynka, duo — dwójka, cento — setka) i przysłówkowe (unue — po pierwsze, due — powtóre.) Przykłady: mil naucent dektri — 1913, kvin mil sepcent kvardek ok — 5748.

5) **Zaimki** osobiste: mi — ja, ci — ty, li — on, shi (czytaj: szi) — ona, ghi (dżi) ono (o rzeczy lub o zwierzęciu — używa się tylko w liczbie pojedynczej), ni — my, vi — wy (ty), si — siebie, ili — oni, one, oni — zaimek nieosobisty liczby mnogiej (niemieckie: man).

Zaimki dzierżawcze tworzą się przez dodanie końcówki przymiotnika. Przykłady: mia — mój, moja, moje, via — wasz, wasza, wasze, ilia — ich; nia filo — nasz syn. Zaimki odmieniają się, jak rzeczowniki: min — mnie, miaj, moi, liajn kuzojn — jego kuzynów (biernik), de liaj kuzoj — jego kuzynów, (dopełniacz), siajn — swoich, oni laudas — chwalą, chwali się (man lobt).

Czasownik odmienia się przez osoby i liczby: mi faras — (ja) czynię, la patro faras — ojciec czyni, ili faras — (oni) czynią.

Formy czasownika. Końcówki:

a) Tryb bezokoliczny ma zakończenie *i* (agi — działać);
b) Czas teraźniejszy — *as*: mi faras — czynię;
c) Czas przeszły: *is* (mi amis — kochałem);
d) Czas przyszły: *os* (li vidos — będzie widział);
e) Tryb warunkowy — *us* (ni farus — uczynilibyśmy);
f) Tryb rozkazujący — *u* (iru — idź, idźcie);

Imiesłowy (odmienne i nieodmienne):

a) Imiesłów czynny czasu teraźniejszego — *ant* (amanta — kochający, amante kochając);

(C. d. n.)

Ludwik Teofil Bieńkowski.

Przyczynki do studyów nad wartością pieniędzy w II-ej połowie XV. wieku.

(Dokończenie).

W r. 1445 Jan Kuropatwa, podkomorzy lubelski powiada, si floreni in leriori foro quam per 17 scotos comparabuntur, natenczas ręczyciele mają dać po 17 skojców[1]).

W r. 1453 Fryderyk Jacimirski podaje wartość florena na pół kopy groszy[2]).

W r. 1458 Grzegorz Matiaszowicz podaje wartość florena na 16 skojców[3]).

W r. 1459 Jan wójt sanocki podaje wartość florena na 16 skojców[4]).

W r. 1461 Jan wójt sanocki podaje wartość florena na 3 wierdunki[5]).

W r. 1462 liczy Henryk Kamieniecki: otrzymał 410 flor. co się równa 307½ grzywny. Stąd floren = 36 groszy[6]).

W r. 1463 Iwanicki powiada, że 150 grzywien = 124 floreny. Stąd flor. = 50 groszy[7]). W rachunku zapewne musiała zajść pomyłka, bo taki kurs flor. wykluczony.

W r. 1466 Pełka z bratem Janem podają wartość flor. na 3 wierdunki[8]).

W r. 1467 Mikołaj z Pakoszówki podaje wartość flor. na 16 skojców[9]).

W r. 1468 Mikołaj Jurgiowski podaje wartość flor. na ½ kopy[10]).

W r. 1470 podają wartość flor. na 16 skojc.[11])
W r. 1471 " " " " 16 " [12])
W r. 1473 Taxa florenorum na 16 " [13])
W r. 1474 podają wartość flor. na 16 " [14])
W r. 1483 " " " " 16 " [15])
W r. 1485 " " " " 14 " [16])
W r. 1496 " " " " 30 gr.[17])
W r. 1498 " " " " ½ kopy[18])
W r. 1501 " " " " ½ " [19])
W r. 1502 " " " " ½ " [20])
W r. 1503 " " " " 30 gr.[21])
W r. 1505 " " " " ½ kopy[22])

Jak widzimy z tego zestawienia kurs florenów węgierskich nie był jednakowy. Przyczyn tego jednak nie należy szukać w zmiennej wartości florena, raczej trzeba dopatrywać się przyczyn w zmianie wartości monety polskiej. Mimo wszystko jednak widzimy, że najniższy kurs florenów przypadający na r. 1485 wynosił 28 groszy najwyższy zaś przypadający na lata 1462 i 1466 wynosił 36 groszy. Jeżeli zaś ustalimy sobie przeciętną wartość florena ½ kopy, jak się to pod koniec stulecia ustaliło i przerachujemy na dzisiejszą monetę to otrzymamy, że wartość florena wynosi od 7·20 korony do 11·10 korony.

Ze zestawienia tego możemy również wysnuć wniosek, że stosunek wartości srebra do złota 14·15 : 1.

Obok florenów węgierskich znajdujemy wzmianki o florenach tureckich[23]) i weneckich[24]).

Wartość florena tureckiego podaje Jan Vicezuparius przemyski quemlibet seorsum per sedecim grossos [25]) każdy po 16 groszy.

Ceny targowe.

Aby poznać dokładniej wartość ówczesną pieniędzy, złożymy sobie kilkadziesiąt przykładów obliczania się. czy liczenia sobie (likwidowania) w skardze sądowej. Krótko więc zestawmy sobie ceny targowe rozmaitych przedmiotów.

		grzyw.	groszy
1	Za szubę z czamletu podpitą kunami liczą	12	24
2	Za szubę z zielonego adamaszku	12	06
3	Za szubę z czerwonego adamaszku z kunami	14	45
4	Za szubę z białego adamaszku z popielicami liczą . . .	25	—
5	Za szubę purpurową	30	—
6	Za bobra ubitego w rzeczce Srednia	11	—
7	Za wilczurę z kołnierzem . . .	7	24
8	Za futro zajęcze	1	12
9	Za futro z królików	2	24
10	Za płaszcz z sukna „Koltrisnensis	1	12
11	Za płaszcz z sukna florenckiego	8	—
12	Za bekieszę	—	24
13	Za suknię ut moris est dominabus de ferre	100	—
14	Za suknię kob. z czerwonego aksamitu obszytą perłami kosztownemi	28	—
15	Za suknię kob. naszytą perłami .	29	42
16	Za suknię kob. zwykłą . . .	—	30
17	Za suknię kob. zwykłą	3	36
	Za materyały na suknie:		
18	„harass„ 2 łokcie	—	17
19	harasu postaw	3	06
20	sukno angielskie postaw . . .	14	24
21	sukno angielskie postaw . . .	14	—
22	sukno angielskie łokieć . . .	—	28
23	sukno angielskie łokieć . . .	—	30
24	sukno florenckie łokieć . . .	—	32
25	sukno z Biecza nowego koloru łokieć	—	09
26	sukno z Biecza zwykłe, łokieć .	—	05
27	Za sukno zielone postaw . . .	1	—
28	Za sukno żyławskie postaw . .	2	24
29	Za sukno „kyertuchy" postaw .	2	09
30	Za sukno gorlickie postaw . .	2	09
31	Za sukno gorlickie postaw . .	7	24

---

1) t. XI. 2017. 2) t. XI. 3118. 3) t. XI. 3397. 4) t. XI. 3503. 5) 3653. 6) t. XI. 3663. 7) t. XVI. 8. 43. 8) t. XVI 9) t. XVI. 379. 10) t. XVI. 3223. 11) t. XVI. 3246 723. 12) t. XVI. 892. 801. 799. 3250. 13) t. XVI. 915. 14) t. XVI. 974. XVIII. 503. 15) t. XVIII. 1744. 16) t. XVI. 1705. 17) t. XVI. 2317. 18) t. XII. 3000. 19) t. XVI. 2748. 2750. 20) t. XVI. 3582. 21) t. XVI. 2918. 4142. 22) t. XVI. 3051.

23) t. XII. 2883. t. XIII. 2028. 2206. t. XIV. 228. 275 301. 745. 1407. 24) t. XIV. 1407. 25) t. XI. 760.

	grzyw.	groszy
32 Za sukno Berliczensis	3	15
33 Za barchan „Hamperskye" postaw	—	46
34 Za barchan krakowski postaw .	—	35
35 Za aksamit przetykany złotem łokieć	7	04
36 Za aksamit przetykany złotem łokieć	6	12
37 Za „coftiru" „coutiru" „cowtiru" sztukę $^1/_2$ stawu	11	42
38 Za szubę ciemną „coftirowa". .	5	—
39 Za letnik z „czamlethu" . . .	3	06
40 Za żupan z aksamitu	8	—
41 Za rękawy adamaszkowe . . .	—	36
42 Za suknię kob. ze zwykłego aksamitu	1	12
43 Za jupkę kob.	3	—
44 Za płaszcz z sukna „Machaliensis"	3	12
45 Za kołnierz ze „spinkamy" . .	1	12
46 Za kołnierz perłami wyszywany .	9	46
47 Za „bramkę" do włosów ze złotem	7	12
48 Za „bramke" do włosów . . .	9	46
49 Za „kyczkę" ormiańską . . .	2	09
50 Za „kyczkę" ormiańską . . .	1	12
51 Za „kyczkę" ormiańską . . .	—	23
52 Za „koltky" (kólczyki)	—	35
53 Za „mitrę"	—	08
54 Za oboyczek	1	—
55 Za pasek srebrny	15	—
56 Za pasek srebrny pozłacany, wysadzony 70 kamieniami tj. turkusami, zefirami i perłami	75	—
57 Za „ klobuczek".	1	—
58 Za ozdoby do jubki	1	12
59 Za „tkankę" z perłami (ozdoby głowy)	20	—
60 Za tkankę ze złotem	1	—
61 Za „toczenicę" perłową . . .	29	36
62 Za „rząd" perłowy z zaponą . .	30	—
63 Za 7 porcyi lnu	—	24
64 Za przędzę na 1 zasłonę . . .	—	04
65 Za kitę lnu	—	03
66 Za 4 czechliki (małe chustki) z kołomyjskiej tkaniny i 2 coteria	1	—
67 Za miarkę lnu	—	24
68 Za poduszkę	—	24
69 Za pierzynę	—	42
70 Za obrus	—	36
71 Za poszew na pierzynę . . .	—	24
72 Za skórę wołową	—	10
73 Za skórę wołową	—	08
74 Za skórę baranią	—	03
75 Za cholewy wielkie	—	08
76 Za cholewy na kolana	—	06
77 Za butki po kolana	—	03
78 Za podszycie . , ...	—	02
79 Za wielkie podszycie chłopu czy robotnikowi	—	03
80 Za buciki kobiece	—	02
81 Za cholewy lepsze	—	12

	grzyw.	groszy.
82 Za buty dobre	—	30
83 Za 4 łyżki srebrne	—	30
84 Za łyżkę srebrną w.	—	28
85 Za łyżkę srebrną	—	32
86 Za relikwiarzyk srebrny . . .	8	36
87 Za pasek srebrny	7	12
88 Za 23 grzywny srebra zastawiono u Żyda za	73	06
89 Za kubek srebrny	12	—
90 Za pierścień złoty	—	30
91 Za kuszę z pasem i strzałami .	2	—
92 Za siekierę	—	06
93 Za jarzmo na woły	—	02
94 Za kord	—	06
95 Za uzdziennicę	—	24
96 Za „lappka" galea	2	—
97 Za podkowę zaostrzoną . . .	—	01
98 Za podkowó pod wielkiego konia	—	5/16
99 Za podkowę pod małego konia .	—	4/16
100 Za orczyki	—	12
101 Za torbę de Bombicze	—	12
102 Za kołczan i 6 strzał	2	—
103 Za miecz z pasem do noszenia .	—	24
104 Za lancę	—	30
105 Za łuk węgierski	1	42
106 Za wóz bojowy z nakryciem . .	15	—
107 Za ryzę papieru	—	30
108 Za pług	1	—
109 Za funt pieprzu	—	08
110 Za łut szafranu	—	14
110a Za funt szafranu	2	—
111 Za wosk 1 besmen	—	04
112 Za kosz soli	—	09
113 Za wóz soli (thelega)	7	24
114 Za piwa achtel	—	12
115 Za piwa quartele	—	11
116 Za ćwierć mięsa	—	08
117 Za charta	10	—
118 Za owcę	—	12
119 Za kozę	—	12
120 Za jałowicę od 24 groszy do . .	2	—
121 Za krowę od 45 groszy do . .	2	—
122 Za wołu od 1 grzywny do . .	3	—
123 Za klacz od 1 grzywny do . .	3	—
124 Za „bachmath"	12	24
125 Za konia, woźnyka od 1 grzyw do	4	—
126 Za podjezdek, koń bojowy od 12 grzyw. do	26	—
127 Za świnię od 18 groszy do . .	—	24
128 Za wiepsza od 22 groszy do .	—	30
129 Za koguta	—	$5^1/_2$
130 Za gęś	—	06
131 Za kaczkę	—	05
132 Za stóg siana od 2 grzywny do	8	—
133 Za wóz siana od 5 groszy . .	—	06
134 Za małder owsa (4 korce) . .	2	41
135 Za kłodę żyta (4 korce 130 garców)	—	95
136 Za kłodę pszenicy	1	
137 Za miarę pszenicy	1	12
138 Za miarę mąki	1	24

Samo to zestawienie przemawia za siebie i objaśnień nie potrzebeje. Jeżeli zaś zechcemy wysnuć z niego wnioski, dość sobie porównać cenę ówczesną z dzisiejszą.

1) t. 18. 4117. t. 19. 1479. 2) 19. 1479. 3) t. 19. 1479. 4) t. 16. 2299. t. 14. 1419. 5) t. 12. 1222. 6) t. 19. 2837. 7) ibid. 8) t. 15. 2732. 9) t. 16. 1132. 10) t. 17. 3722. 12) t. 17. 3002. 14) t. 19. 1479. 15) ibid. 16) t. 12. 2991. 17) t. 12. 2991. 18) t. 14. 2110. 19) t. 18. 508. 509. 513. 515. 522. 20) t. 18. 502. 510. 514. 519. 524. 21) t. 18. 511. 22) t. 18. 516. 505. 23) ibid. 24) t. 18. 505. 25) t. 13. 5039. 26) t. 13. 5839. 27) t. 18. 504. 28) t. 15. 2663. 29) t. 15. 4041. 30) t. 14. 1583. 31) t. 14. 1583. 32) t. 14. 2124. 33) t. 18. 506. 34) t. 18 523. 35) t. 14. 1583. 37–38) t. 17. 4155. 39) t. 17. 4155. 40) t. 14. 2110. 41) t. 14. 2110. 42) t. 14. 2110. 43) t. 17. 4155. 44) t. 17. 4155. 45) t. 12. 2991. 46) t. 19. 1479. 47) t. 19. 1479. 48) t. 19. 1479. 49–51) t. 15. 2506. 52) t. 11. 1739. 53) t. 15. 1407. 54) t. 14. 1325. 55) t. 13. 4768 56) t. 11. 1453 1156. 57) t. 14. 1325. 58) t. 14. 2110. 59) t. 18. 662. 60) t. 12. 2991. 61) t. 13. 6196. 62) t. 13. 7062. 63–67) t. 17. 4155. 68) t. 17. 4155. 69) t. 1533. 70) t. 18. 2929. 71) t. 12. 2991. 72 i 73) t. 11. 2637. 73–80) t. XI. 2637. 81–82) t. 17. 3002. 83) t. 16. 814. 84) t. 16 834. 85) t. 16. 2299. 86) t. 16. 2299. 87) t. 16. 834. 88) t. 16. 2299. 89) t. 13 4768. 90) t. 12. 2991. 91) t. 19. 1388. 2398. 92) t. 17. 1559. 1563. 1564. 1572. 1567–1594 93) t. 17. 1561. 94) t. 17. 1567. 95) t. 12. 679. 96) t. 12. 679. 97–99) t. 11. 2637. 100) t. 15. 2324. 101) ibid. 102) t. 13. 6196. 103) t. 13. 6197. 104) t. 18. 2929. 105) t. 18. 3223. 106) t. 18. 102. 107) t. 18. 629. 108) t. 13. 6185. 109) t. 17. 1567. 1559. 110) t. 17 1559. 111) t. V. 95. 112) t. 16. 3086. 113) t. 19. 2842 110a) t. 18. 503. 507. 512. 517. 520. 114) t. 11. 1003. 115) t. 11. 2637. 116) t. 11. 2637. 117) t. 18. 3965. 118) t. 17. 541. 119) t. 17. 542. 120) t. 18. 3381. 121) t. 19. 1340 t. 18. 768 t. 17. 1667. t. 15 1767. 122) t. 19. 1340. 1369. 2564. 864. t. 18. 768 t. 17 17. 57. 58 1004. 1687. t. 15. 1767. 2564. 123. t. 19. 2601 t. 17. 3816. t. XI. 1203. 124–126) t. 17. 3816. t 19. 1490 127) t. 19. 1744. t. 18. 102. 128) t. 18. 102. 132) t. 19. 288. 133) t. 19. 1514 t. 12. 1483. t. 13. 1839. 135–138) t. 19. 1918. t. 13. 6227. t. 12. 684 t. XI. 1179.

Rozmaitości.

Rządowe marki pocztowe z wyobrażeniem zamordowanego króla. – Celem upamiętnienia koronacji króla serbskiego Piotra i wstąpienia na tron serbski rodziny Karadżordżewiczów, w roku 1904, polecono jednemu z najlepszych artystów serbskich, niejakiemu Jovanowiczowi wykonanie projektu do marek pocztowych. – Kompozycja i rysunek zyskały aprobatę tak króla jak i rządu serbskiego. Rysunek marek wyobrażał dwie głowy profilem zachodzące na siebie, a to protoplastę domu panującego Jerzego Czarnego i Króla Piotra. – Marki poszły w obieg, lecz cóż się pokazało. Ta sama marka, gloryfikująca rodzinę Karadżordżewiczów odwrócona „do góry nogami“ przedstawia pośmiertną maskę zamordowanego króla Aleksandra ostatniego Obrenowicza. Widać to dokładniej jeżeli lewą głowę rysunku trochę zasłonimy. Rząd serbski spotrzegłszy to, zaraz wycofał z obiegu kompromitujące marki.

W tym figlu, jako akt zemsty miała mieć udział matka zamordowanego króla – Natalia, namówiwszy projektodawcę do wyrysowania w ten sposób marek pocztowych. *M.*

Jubileuszowe marki włoskie – Z okazji nadejścia 50 letniej rocznicy zjednoczenia Włoch, rozdrobnionych przedtem na wiele drobnych państw, wydał rząd włoski serję marek, złożoną z czterech sztuk, wykonanych bardzo gustownie i bardzo starannie.

Pierwsza marka brązowa na 2 centesimi, przedstawia miecz ujęty silną dłonią, na głowni miecza znajduje się orzeł sawoński, zaś krzyż miecza kończy się z jednej strony głową wilka jako symbolem rzymskiej wilczycy – a z drugiej strony głową byka jako symbolem miasta Turynu. Na klindze miecza znajduje się napis w dwuwierszu Cinquantenario del regno d' Italia, co znaczy pięćdziesięcioletnia rocznica królestwa włoch. Napis ten znajduje się także i na wszystkich innych markach należących do tej serji. Oprócz tego znajduje się także napis Roma e Torino, w których to miastach z okazji tej uroczystości otwarto wystawy. Miecz otaczają dwie palmy jako symbol męczeństwa.

Drugi znaczek na 5 centesimi, brudno zielony, przedstawia nagiego gladjatora czy też jeźdzca trzymającego prawą ręką obnażony miecz lewą ręką zaś powtrzymującego ognistego rumaka. W tyle widać dwie budowle – Kapitol rzymski i Mole Antonelliana (Muzeum historyczne). Obrazek środkowy otoczony wieńcem liści wawrzynu i drzewa granatowego jako symbolami sławy i pokoju. Pod wieńcem jest umieszczony herb królestwa włoskiego a pod tym na cokóle jako podstawie, umieszczony napis Cinquantenario itd. Znaczek za 10 centesimi różowy, przedstawia znów młodzieńca prowadzącego pegaza do zródła Inturnai sacrum, jako allegorję, że tak dawniejsi jak i nowsi poeci i artyści tutaj we Włoszech „u źródła“ szukali natchnień do swoich prac. Ostatnia marka brudno niebieska na 15 centesimi, przedstawia znowu nagiego rzeźbiarza wykuwającego węża tworzącego koło, jako symbol wierności, w kole tem znajduje się napis Dea Roma – boski Rzym. Oprócz tego znajdują się napisy przedtem już wspomniane i cena 15. *M.*

Cenny dar. Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało w tych dniach niezwykle cenną kolekcję

o wysokiej wartości artystycznej, bądź kulturalnej, bądź też pamiątkowej, której ofiarodawcą jest Henryk hr. Stecki z Wołynia. Jest w tej kolekcji garnitur 12 łyżek srebrnych z XVI. w. z polskimi herbami Szeligą i Przegonią; na rzeźbionych trzonkach łyżek postacie apostołów i grawirowane sentencje rymowane (n. p. „żywot poczciwy jest skarb prawdziwy", albo „przy każdej sprawie pomnij o sławie", lub na innej „nadobnie strojny kto cnotą hojny", lub też „miejcie na baczności swoje przypadłości" i t. d.)

Ładną i pokaźną kolekcję, bo liczącą około 200 sztuk, stanowi zbiór ozdób srebrnych z X-go i XI-go wieku, filigranowych, wykopany w roku 1859 w Sejkowicach, gub. warszawskiej, powiecie gostyńskim wraz z współczesnemi monetami. Między temi filigranami znajdują się dwa naszyjniki, jeden o spiralnych, powszechnie wtedy spotykanych skrętach, drugi złożony z 21 związanych ze sobą drobnych ozdób. Dalej znajdujemy w kolekcji hr. Steckiego portfelik królowej Marji Leszczyńskiej z jej monogramem, bogato złotem i srebrem haftowany i modlitewnik księżnej Łowickiej, podarowany senatorowi Józefowi Augustowi hr. Ilińskiemu. Po hr. Ilińskim jak i współczesnym mu Steckim otrzymało Muzeum w tej kolekcji drobiazgi mundurowe, jak pasy, ładownice, szlify i t. p.

Bardzo bogato w darowiźnie hr. reprezentowany jest zbiór sfragistyczny; liczy bowiem sto kilkadziesiąt tłoków pieczętnych polskich, między którymi spotykamy kilka okazów średniowiecznych, a kilka królewskiej kancelarji (tłok do pieczęci wielkiej litewskiej Sobieskiego). W całym szeregu drobniejszych przedmiotów wybija się jeszcze obrazek na podkładzie kredowym, malowany przez Josta Amana, znanego ilustratora druków XVI. wieku, przedstawiający Batorego jako księcia siedmiogrodzkiego. Portret datowany jest cyfrą 1576 i monogramem artysty.

Ofiary dla Ossolineum. Dr. Antoni Małecki uczynił legat na rzecz zakładu im. Ossolińskich w sumie 60.000 koron, nadto ofiarował temu Zakładowi dochód ze sprzedaży swego dzieła p. t. „Studja heraldyczne", którego pojawienia się oczekuje ogół z wielką niecierpliwością.

Przy licytacji, odbytej w Nowym Jorku, biblję z r. 1450, drukowaną jeszcze przez Gutenberga, nabył miljoner Piermont Morgan za 250.000 kor. Jest to najwyższa cena, którą wogóle za jakąś książkę dotychczas zapłacono.

Wynalazca „Volapüku", ks. prałat Schlejer, zmarł w tych dniach w Konstancji tuż po uroczystości 80 rocznicy swych urodzin. Zmarły doskonały znawca języków, zdobył w latach ośmdziesiątych ubiegłego wieku rozgłos utworzeniem języka sztucznego „volapüku". Z czasem zarzucono w zupełności ten język, przedstawiający znaczne trudności, a miejsce jego zajął łatwiejszy i popularniejszy „Esperanto". Prałat Schlejer jest autorem wielu rozpraw, popularyzujących filozofję.

Pamiątkowe medale. Stanisławowska och. straż pożarna obchodziła w tym roku 40-letni jubileusz swego istnienia. Na pamiątkę tego jubileuszu dano wybić 500 sztuk medali jubileuszcwych z aluminjum. Medale te prześlicznie wykonane mają wśród emblematów strażackich na jednej stronie napis: 40-letni jubileusz straży pożarnej ochotniczej w Stanisławowie 1871—1911, na drugiej stronie: Pamiątka XIV. kraj. Zjazdu ochotniczych straży pożarnych w Stanisławowie 22 i 23 lipca 1911.

Prawo własności dzieł Jana Matejki. Rodzina ś. p. Jana Matejki zawiadamia interesowanych, że zastępstwo wszelkich spraw, dotyczących reprodukcji dzieł Jana Matejki—jakoteż zawieranie umów o dalsze reprodukcje powierzyła adw. drowi Tad. Gluzińskiemu w Krakowie.

Właściciel dóbr Płowce p. Józef Biesiekierski odnowił własnym kosztem tablicę pamiątkową, umieszczoną tam na pamiątkę zwycięstwa pod Płowcami w r. 1331.

Malarz oszustem. 26-letni malarz Carlo Segantini, syn słynnego malarza Giovaniego Segantiniego w Berlinie, został za oszustwo skazany na 9 miesięcy więzienia. Naśladował on na obrazach swoich podpis ojca i sprzedawał jako jego oryginalne dzieła.

Zużyte znaczki pocztowe na TSL. Znaczki pocztowe wszelkiego typu i ceny mają swoją wartość i TSL. jest tą instytucją, która spieniężając zebrane znaczki, osiąga z tego źródła po kilkaset koron rocznego dochodu na cele oświatowe. Ponieważ zbyt mało osób przywiązuje wagę do zbierania znaczków i wraz z kopertami wrzuca je do kosza, przeto Zarząd główny tą drogą zwraca się z prośbą do wszystkich, komu bliskie są cele TSL., aby znaczki takie gromadzili i w kopertach jako „próbki bez wartości" przesyłali je do zarządu głównego TSL. (Kraków, Florjańska 15).

Ostrzeżenie przed wystawami. Związek przemysłowców austrjackich w ostatnim numerze „Mitteilungen" ostrzega przemysłowców i kupców przed braniem udziału w dwu ogłaszających się przedsiębiorstwach wystawowych, które obliczone są tylko na reklamę i na wyłudzenie pieniędzy od łatwowiernych. Są to: „Esposizione Internazionale Agricola, Industriale, Reclama-Roma 1912" oraz „Austellung für Wagenbau, Sattler und Tapezierer-branche, Hamburg 1911".

Trzej urzędnicy pocztowi i trzej woźni pocztowi urzędu pocztowego w dzielnicy Neubau we Wiedniu, wnieśli skargę o obrazę czci podczas urzędowania, przeciw posłowi drowi Heilingerowi za to, że zarzucił, iż listy jego były z rozkazu ministra handlu systematycznie otwierane przez urzędników owego urzędu. Ponieważ ten zarzut dr. Heilinger postawił w druku, przeto rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych.

Z Waszyngtonu piszą do „Polonji" wychodzącej w Chichago (Nr. 30 z 27 lipca br.) „Generalny pocztmistrz pomocniczy Britt ogłasza, że wkrótce wydaną zostanie nowa serja znaczków pocztowych, które mają być i praktycznie i artystycznie wykonane. Na pierwszych sześciu znaczkach tej serji umieszczony będzie obrazek Jerzego Washingtona na reszcie Benjamina Franklina. Cyfry na nowych znaczkach będą bez wyjątku arabskie; przez wybór odpowiedniejszych kolorów zamierza się zarazem zapobiedz możliwości pomyłki, na co przy dotychczasowych znaczkach użalali się urzędnicy pocztowi.

Według notatek w pismach filatelistycznych rząd brazylijski miał wydać rozporządzenie, że przesyłki marek używanych czy też nieużywanych mają odbywać się wyłącznie w listach pieniężnych. Gdyby takie przedmioty wysyłane były w listach zwykłych lub poleconych, to wówczas adresat otrzyma taką posyłkę gdy uiści 25 proc. wartości tych marek, tytułem kary.

O ile takie rozporządzenie zostało wydane, jakie myśli musiały nurtować w mózgownicach odnośnych projektodawców, gdy coś podobnie potwornego mogli stworzyć. Ciekawiśmy jakim aposobem brazylijska poczta i zarząd cłowy dowiedzą się co odnośny list polecony zawiera, gdy istnieje umowa międzynarodowa tajemnicy listowej? Czy nie byłoby to największe przekroczenie rządowe? Czy i w jakiej formie podobne rozporządzenie zostało wydane, oczekujemy wyczerpujących informacji od P. T. Czytelników w Brazylji resp. Członków „Unji" tam zamieszkałych.

Czy filatelistom tego potrzeba?

Księstwo Liechtenstein, które dotychczas używało znaczki pocztowe Austrji, zamierza wydawać swoje marki. Pocieszniej jednakże będzie, gdy zobaczymy wkrótce w swoich zbiorach marki „państwa„ T a v o l a r a. Jest to maleńka wysepka na północnym wschodzie Sardynji o obszarze 22 kl. kw.

W Niemczech pojawiły się fałszywe 5-markówki, które są tak łudząco podrobione, że je tylko z trudnością od prawdziwej odróżnić można. Fałszywą 5-markówkę zdradza głuchy dźwięk oraz, że jest około 5 gramów lżejszą od prawdziwej. O ile dało się zbadać, owe 5-markówki są robione z aljażu ołów, cynk z dodatkiem aluminjum.

W Londynie wystawiono obecnie na widok publiczny cenną relikwję, pochodzącą z czasów cesarstwa rzymskiego. Jest to tzw. „Imago", która obok orła (Aquila) była znakiem legjonów. Imago składa się z trzech pierścieni bronzowych, osadzonych na architektonicznej podstawie, na której znajduje się medaljon z płaskorzeźbą. Wystawiona obecnie w Londynie Imago jest jedyną z dochowanych znaków wojskowych Rzymian i jako taki unikat przedstawia już wartość ogromną, przecież większe ma jeszcze znaczenie dla Anglji, gdzie została znalezioną.

Płaskorzeźba medaljonu przedstawia Nerona, znak zaś znaleziono w r. 1827 w pobliżu miasta Colchester, które za czasów rzymskich nazywało się Camilodunum. Wiadomo z Tacyta, że za czasów Nerona walczyła w Brytanji 9 legja, która pod wodzą Petiliusa szła z pomocą oblężonemu przez Brytów Camilodunum, lecz doznała zupełnej klęski od królowej Bonicca w pobliżu oblężonego miasta. Nie ulega więc prawie żadnej wątpliwości, że Imago, którą obecnie można oglądać w Muzeum brytyjskiem w Londynie, jest znakiem legji Petiliusa.

Jak dzienniki donoszą, wykryto w Łodzi całą szajkę „przemysłowców", zajmujących się oczyszczaniem zużytych marek stemplowych i puszczaniem ich w obieg. Aresztowano w tej sprawie kilku żydów, pracowników kantorów fabrycznych.

Donosi nam p. B. Jachiński z Berlina, że Związek „Ivas" (którego jest prezesem) zastanowił dalsze wydawanie czasopisma „Sammler-Berichte".

Zarząd poczt na Krecie chce wysprzedać pozostałości marek poprzednich emisji i ogłasza, że sprzedaż nie nastąpi poniżej cen nominalnych wobec czego zniżka cen marek kreteńskich jest wykluczona.

Projektowane 13 pfg. marki w państwie niemieckim, o których tyle rozpisywały się pisma filatelistyczne — nie zostaną wydane, wobec czego karty powziątkowe i t. p. nadal będą opłacane 10 + 3 pfg.

Z grona Czytelników naszego czasopisma wyłoniła się myśl urządzenia coś w rodzaju loterji — tomboli z okazów kolekcjonerskich z dochodem na fundusz prasowy. Projekt ten podtrzymujemy i starać się będziemy ułożyć warunki już w jednym z najbliższych numerów gazety.

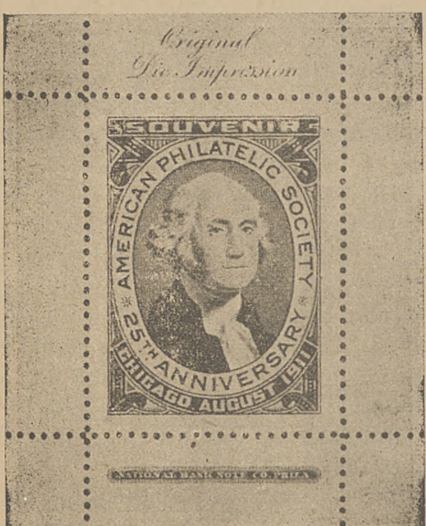
P. T. Czytelnicy, którzyby skłonni byli jakieś okazy celem rozlosowania Redakcji nadesłać — zechcą to uczynić przed 15 listopada br. Dzisiaj zaznaczamy, że losów wydanych będzie 2000 po 20 hal., każdy trzeci los wygrywa — główna wygrana, przedmioty za 100 koron.

Jan Bystryk w Majdanie kolb. nie przestaje naciągać łatwowiernych zbieraczy, gdy jeszcze w najnowszych czasopismach ogłasza jak następuje: „Do pp. Filatelistów (zbieraczów marek pocztowych) 1000 marek d o ś ć czystych ze z ą b k a m i j a k i e k t o z a ż ą d a etc. polecono 1·45 etc. Najprzód ciekawi jesteśmy, jak jest możliwem oferować marki z ząbkami jakie kto zażąda na wagę, po wtóre czem i czy płaci za inseraty p. J. Bystryk — gdyż nam odpowiedział, że jest tylko „agentem okrętowym i nic nie posiada — ażeby haczyć go można było“.

Żałujemy czasopismo „Nasze Zdroje“ i inne, że dają się na lep brać!

Z powodu Zjazdu — zarazem jubileuszu 25-letniego Związku amerykańskich filatelistów wydano srebrne medale z popiersiem b. prezydenta Związku Henryka H. Mudge z jednej — zaś z napisem „American Philatelic Society — 25 th. Anniversary-Convention — Chicago — August 22 — 25 1911 z drugiej strony.

Również donosimy, że na uczczenie Zjazdu wydano oficjalne marki (jak ilustracje) w 5-ciu kolorach a to: czerwonym, czarnym, niebieskim, zielonym i pomarańczowym.



Zawiadamia się PT. Czytelników, w szczególności Zbieraczy wszelkich działów kolekcjonerskich, że reorganizacja „Unji“ nastąpi nieodwołalnie 1 grudnia.

Statuta i blankiety zgłoszeń poczniemy wysyłać od dnia 15-go listopada b. r.

Nie-członkowie dotychczasowej „Unji“ raczą zapamiętać, że wysyłkę statutów uskutecznimy tylko takim, którzy do zgłoszenia załączą albo 20 hal. w markach (własny koszt statutu) na fundusz prasowy — albo też prześlą równocześnie 3 kartki widokowe dla albumu redakcyjnego.

Zarząd poczt w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki wprowadza tzw. bankowe pocztowo-oszczędnościowe marki.

W Berenbrock obok Calvörde, znaleziono złote guldeny arcybiskupstwa kolońskiego, Fryderyka III. v. Saarwerden (1370—1414), jak również wiele groszy Meissnera.

Zbiór specjalny marek tureckich, który został wyłożony na tegorocznej wystawie wiedeńskiej przez p. Adolfa Passera z Wiednia, został oceniony na 60.000 koron. Zawiera prawie wszystkie błędnodruki, unikaty itp. a umieszczony był w 6 tomach.

W listopadzie br. odbędzie się w Berlinie aukcyjna sprzedaż rzadkich oryginałów Daniela Chodowieckiego (książki pamiątkowe, autografy i rysunki ręczne). Przeprowadza wysprzedaż p. Karol Ernest Henrici.

Zakaz używania marek reklamowych na listach itp. przesyłkach pocztowych wprowadził generalny pocztmistrz Stanów Zjedn. półn. Ameryki Fr. H. Hithekock, albowiem powstawały trudności w ekspedycji takichże przesyłek, z powodu pomyłek w obliczaniu opłaty. Brano mianowicie np. marki wystawy panamskiej za nakład rządowy i nadużywano wiedzę urzędników pocztowych.

W niem. południowo-zachodniej Afryce w miejscowości Keetmanshoop powstało koło filatelistyczne p. f. „Postwertzeichensammlerverein Keetmanshoop“. Przewodniczącym wybrano p. Hermana Groenwalda.

W handlach ukazały się udatne falsifikaty marek: Transvaal 5 Ł ciemnozielona (o 1mm format większy od oryginału).

Ceramika. W ostatnich czasach wiele przedmiotów ceramicznych zostało aukcyjnie sprzedanych, z których kilka wymienimy zapoznając zbieraczy starożytności o uzyskanych cenach.

Otóż w Hotelu Drouot (Paryż) talerz fajansowy z Deruty, który został przez znawców oceniony przed licytacją na 25.000 fran. — uzyskał cenę niezwykle wysoką, bo 75.000 fr. Za inny talerz fajansowy z Urbino o średnicy 25 cm który wedle orzeczenia znawców sporządzony został w Gubbio, znalazł nabywcę za 15.000 fr.

Pierwsza wystawa marek pocztowych, urządzona została staraniem F. Vandermaalen'a w Brukseli 1852. Wystawców było 88.

KONKURS,

na stosowny wyraz pozdrowienia się członków polsk. Związku kol. i kor. „Unja“ w korespondencjach tj. zamiast formułek: „z poważaniem“ „z szacunkiem“ i t. p. (coś w rodzaju sokolego „czołem“) — otwarty z terminem nadsyłania wniosków do 1 grudnia b. r. O wybiorze pewnego zaproponowanego wyrazu zadecyduje Zarząd „Unji“. Dla wylosowanego projektodawcy przeznaczył p. Roman H. K. (Graz) premję — a mianowicie: 25 prześlicznych widokówek z austrjackiej Riviery, z marką po stronie illustracji i właściwem ostemplowaniem „Abbazia“ zresztą całkiem niezapisanych, zaś Redakcja „Filatelisty“ dodaje na te kartki album.

W Nr. 12 „Filatelisty“ ogłosimy rezultat konkursu i nazwisko wygrywającej premję osoby.

Projekty na widokówkach nadsyłać pod adresem Redakcji „Filatelisty“.

CZARNA TABLICA

LA TABLE NOIRE — DIE SCHWARZE TAFEL.

(Odpowiedzialność ponoszą zgłaszający).

Lund H. Buchhalter. Veile, Dänemark CW. Mk. 164·—.

Berry W. 21, Ryecroft Str. Person's Green London CW. Mk. 180.

Julian Pawłowski, słuchacz I. r. budowy mostów, Lwów—Politechnika, za pobrane towary od grudnia 1909 r. K 29·50 nie zapłacił.

Michał Kamiński, Lwów, Dwernickiego 3, za pobrane album na raty K 13·—. Wyrokiem c. k. Prokuratoryi, a za zgodą oskarżyciela, ma pozwany uiścić należną kwotę do dnia 31 grudnia 1911.

Höntscher Oskar, Briefmarkenhandlung, Berlin, Friedrichstr, 153a — lösst nicht den Wechsel ein! Schuldender Betrag Mk. 195·— + Protest u. dgl. Spesen.

Wiederhold R. Casilla 24 Puerto Montt, Chile — CW. Mk. 220·—.

Zakrzewski Alfred Łucjan, zwie się też Sievers-Zakrzewski ur. 1/XI. 79 w Warszawie, jest poszukiwany przez policję w Dreznie, gdzie wiele oszustw popełnił na szkodę handlarzy i zbieraczy. Obecny pobyt nie znany.

Robert Lundahl, Falkäping-Ranten, dług z roku 1909 K 15·30.

„Maison“ Federmeyer, Annemasse (Francja) identyczny też w Chéne — Bourg — Geneve (Szwajcarja), dostarczają towary nie odpowiadające ani 10 części oferowanych a brudne jak z śmietnika wyjęte..

Kausick Edmund, Zgierz.

Marjan Beck, Lwów, ul. Batorego 24 I. p.

Rudolf Spannring — poprzednio we Lwowie, ul. Reja, obecnie w Gracu.

Bruno Kokisch — Dresden 5.

Paul Manganert — Montlucon (France).

Terlos J. G. T. Marseille.

Czesława Wolborska —Łowicz, gub. Warszawska (Król. Polskie).

Marek Scheininger, kandydat praw — Brzeżany.

J. Mandal — Skałat.

Stefan Wolski — Warszawa, Żórawia 20.

Piotr Dusek — Dziedzice.

Rubrykę „Czarna tablica“ będziemy stale ogłaszać, aż do uregulowania odnośnych kwot.

Uzupełnienia, w następnym numerze.

Kto poda adresy? — (Adressen gesucht)·

Maciejowski Zdzisław, poprzednio Warszawa, Nowy Świat 37 (jako czł. Redakcji Patrjotyzm polski przemysłowy) później Sofia rue Boteff 2, później Konstantynopol Galata poste rest.

G. Grossmann, Ingeniuer—früher Wien, XX/2 Dresdnerstrasse 70.

Lambert Grosse, przedtem Lubieńce koło Stryja (czł. Unji Nr 28).

Wystawy i kongresy.

Auckland, (Nowa Zelandja) 1912 wrzesień-październik. Wystawa międzynarodowa. Warunki uczestnictwa udziela Muzeum eksportowe Ligi pom. przem. we Lwowie ul. Pańska.

Lipsk 1913. Międzynarodowa wystawa budownicza (pod protektoratem króla saskiego Fryderyka Augusta), fundusz gwarancyjny 1 milion Mk.

Cambridge (Anglia) 1911 listopad — wystawa przemysłowa z osobnym działem polskim (informacje udziela p. Knaster, dyrektor The International Trading Co w Cambridge).

Tokio 1917. Wystawa światowa. Miasto Tokio zdeklarowało kwotę 7 mil. Jenów = (17½ mil. koron) na urządzenie międzynarodowej wystawy w r. 1917. Z sumy tej 3 mil. J. przeznaczono na agitację i t. p. 2½ mil. na urządzenie ogrodów i domów, 1½ na drogi.

Budapeszt 1912. Międzynarodowa wystawa filatelistyczna.

Kiel. Ma się tutaj odbyć w r. 1912 międzynarodowa wystawa widokówek w połączeniu z wszechświatowym kongresem filokarcistów.

Wiedeń 1912. 12. września odbędzie się światowy kongres eucharystyczny.

Kraków 1911. Wystawa współczesnej sztuki kościelnej im. Piotra Skargi. Dzień otwarcia 2. grudnia.

Wystawa zabawek. Muzeum narodopisne w Pradze czeskiej zamierza urządzić w miesiącu grudniu 1911 r. i w styczniu 1912 r. wystawę zabawek wszystkich słowiańskich narodów. Odniosło się ono do Muzeum etnograficznego w Krakowie z prośbą o urządzenie na tej wystawie polskiego działu zabawek. Przedmiotami wystawy będą: 1) zabawki ludowe (sporządzane z drzewa, z gliny, z papieru i t. p. i używane przez dzieci w różnych okolicacć kraju); 2) zabawki, wyrabiane przez lud, jako drobny przemysł drzewny; 3) zabawki artystyczne, o ile opierają się na motywach ludowych lub wogóle polskich. Ażeby skompletować zbiór polskich zabawek i wziąć udział w wystawie praskiej, uprasza się wszystkich zajmujących się tym ciekawym i bogatym działem etnograficznym i przemysłowym o nadsyłanie do Muzeum etnograficznego w Krakowie (ulica Studencka 9) zabawek, używanych lub wyrabianych w danej okolicy lub miejscowości. Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy.

Polski Związek kolekcjonistów i korespondentów „Unja“ w Rzeszowie.

(Uzupełnienie do strony 75.)

Wysłano przesyłkę okrężną:

Nr. 23 na członka Nr. 75 (58, 41, 51, 52, 82, 76, 54, 61) K 214·83.

Nr. 24 na członka Nr. 77 (83, 82, 37, 85, 84, 23) K 332·62.

Na rok 1911 uiścili wkładkę:

Nr 84 Kulczykowska Marja w Z. (Galicja)
„ 85 Gródecki Stanisław w T. „
„ 86 Kannenberg Marjan w K. „
„ 87 Stellfeld August w C. (Brazylja)
„ 88 Wiśniewski Walery w C. „
„ 89 Damm Rudolpho junior w C. „

Przypominamy P. T. Członkom, ażeby zmianę adresów natychmiast zgłaszali do Związku — albowiem zdarzyło się w ostatnich czasach kilkakrotnie, że przesyłki okrężne i korespondencje, wróciły, nie dostawszy się do rąk adresata. Przy powtórzeniu się — poniesione koszta portorjów, będziemy musieli wliczać do rachunku.

Przesyłki okrężne zostają przez P.T. Członków nadzwyczaj nieregularnie odsyłane, rzekomo z powodu krótkiego czasu obliczenia się. 5 dni nie jest to czas krótki, o czem już w poprzednich komunikatach zaznaczyliśmy.

Wobec „ślimaczej“ odsyłki — nie możemy nadal wysyłać wyqorów w jednakowych odstępach czasu i dlatego znów robimy uwagę i kładziemy szczególny nacisk na punkta regulaminu — w razie niezastosowania się, użyjemy środków nam przysługujących

Proponowana Wystawa kolekcjonerska (ogólna) w zakreślonym programie nie przyjdzie do skutku, wobec rozmyślnie stawianych trudności przez pewną grupę zbieraczy lwowskich (członków i nieczłonków — Unji), na kilku odbytych posiedzeniach — wskutek czego Zarząd „Unji“ urządził agitacyjną wystawę okrężną w małym zakresie — z posiadanych zbiorów własnych i do obiegu po miastach Galicyi na sezon 1911/12 oddaje technickiej Grupie Esperantystów we Lwowie. — Celem uzyskania dochodu na bieżące wydatki — wydano marki w pięciu kolorach, które po cenie nom. 2 hal. za sztukę, nabywać można w „Unji“.

Zmuszeni smutnym obowiązkiem, donosimy o śmierci członka Nr 48, książkowego rafinerji Hr. A. Skrzyńskiego w Libuszy p. Zagórzany (Gal.)

śp. Emila Rottera

Związek zmarłemu przedwcześnie zachowa swoją pamięć.

Zarząd polskiego Związku kolekcjonistów i korespondentów Unja, Rzeszów.

Z pism Samuela Koprowskiego.

Marki ziemskie rosyjskie.

I.

Jakkolwiek rosyjskie ziemskie marki zyskały od dawna obywatelstwo w kollekcyach najpoważniejszych filatelistów w Europie i Ameryce, nie są jednak dotychczas dokładnie znane i należycie ocenione przez ogół zbieraczy. Częstokroć, jak np. w Niemczech i Szwajcaryi, z nieufnością bywają przyjmowane i lekceważone, a jednak oddają one znakomite usługi mieszkańcom obszernego państwa rosyjskiego, gdzie z powodu znacznych, a mało zaludnionych przestrzeni, poczta rządowa nie może z należytą dokładnością funkcyonować.

Marki te, nie mające nic wspólnego ani z prywatnemi amerykańskiemi, szwajcarskiemi, norwegskiemi, ani z markami prywatnych towarzystw lądowych i wodnych, lub też z niemieckiemi miejskiemi — właściwie powinny być nazwane półurzędowemi. Dla zrozumienia właściwego użytku takowych, wypada przedewszystkiem objaśnić znaczenie ziemstwa, które dało początek owym markom.

W 1864 r. car Aleksander II. ukazem z 1 stycznia, udzielił narodowi rosyjskiemu pewną autonomię w sferze spraw miejscowej administracyi dotyczących, jako to: komunikacyi i dróg publicznych, szpitali, repartycyi podatków itd. W tym celu każdego roku w jesieni zwoływane bywają sejmiki powiatowe (ziemskija sobranija), składające się z delegatów wybranych większością głosów z różnych klas społecznych, tj. szlachty, mieszczan i włościan. Uchwały sejmikowe wprowadza w wykonanie stale zasiadająca w każdym powiecie juryzdykcja, tak zwana Ziemskaja uprawa, od której zależą w zupełności ziemskie poczty, to jest ustanawianie lub zniesienie takowych w powiecie, organizacya biur pocztowych, mianowania urzędników i pocztylionów, oznaczenie wysokośei porta od listów, posyłek, opasek, przyjęcie lub odrzucenie przedstawionego typu marki itd. Zwykle biura ziemskiej poczty urządzane bywają przy urzędach gminnych; marki te służą do frankowania korespondencyi mieszkańców, wsi, osad i miasteczek do najbliższego biura poczty rządowej i napowrót (powziątkowe), a także do opłaty listów i opasek przesyłanych w granicach powiatu. Nie rzadko więc obok marki rządowej zdarza się spotkać na liście, pochodzącym z miejscowości, gdzie są ziemstwa, użytą markę ziemską zwykłą, lub powziątkową.

Pierwsza ziemska poczta zaprowadzoną została 1864 r. w powiecie Wetłużskim, gub. Kostromskiej, wszakże marka tej poczty nie jest nam znana, prawdopodobnie wcale nie istniała: w wielu bowiem powiatach, w których fundusze ziemstwa pozwalają na to, przesyłka korespondencyi odbywa się bezpłatnie. W roku 1865, zjawia się pierwsza ziemska marka w powiecie Schlüsselburgskim Gub. St. Petersburgskiej, dalej następują Werchnia Dnieprowska, gub. Ekaterynosławskiej, Kozielecka — Czernigowskiej, Piriatyńska — Połtawskiej, Demiańska — Nowgorodzkiej i inne. Dopiero Cyrkularz ministra spraw wewnętrznych z daty 3 września 1870 r. kontrasygnowany przez ówczesnego dyrektora departamentu pocztowego, barona Velo — ściśle określił prawa i atrybucye ziemskiej poczty, oraz stosunek jej do poczt rządowych; od tego też czasu liczba ziemskich marek wzrastała z zadziwiającą szybkością, odmiany typów liczą się już nie na dziesiątki, ale na setki, tak, że zebranie takowych w jedną całość ze szczegółową nomenklaturą wszystkich znanych typów i znaczniejszych odmian wymagałoby oddzielnego, bardzo obszernego albumu,

Ponieważ, jak wyżej powiedziano, ustanawianie lub znoszenie poczty ziemskiej w powiecie, emissje marek, przyjęcie lub odrzucanie da-

nego typu zależy wyłącznie od decyzji miejscowego urzędu ziemskiego, i w centralnym zarządzie poczt państwowych, żadnych szczegółowych wiadomości o tem powziąść nie można, przeto nadzwyczaj jest trudno śledzić za pojawieniem się i znikaniem rozmaitych wydań i odmian ziemskich marek, zważywszy, że w obszernym państwie rosyjskiem jest przeszło 760 powiatów, które w sprawach ziemskich poczt dotyczących rządzą się autonomicznie. Tem się też tłómaczy rzadkość wielu ziemskich marek, nie tylko pierwszych, dziś już pewno wyczerpanych wydań, ale i późniejszych. Często się zdarza, że nim zbieracz dowie się o świeżo wydanej emisji, lub nowo wydanym typie, takowe już zostały wycofane z obiegu, lub wyczerpane i zaliczone być powinny do niezdobytych rzadkości. Niektóre ziemskie Uprawy, mało zwracając uwagi na typ wypuszczonych przez się marek, pozostawiały drukarzowi lub litografowi, w razie wyczerpania nakładu, prawo dowolnej zmiany koloru marek lub nawet typu, wskutek czego powstają owe efemeryczne wydania, przyprawiające o rozpacz gorliwych zbieraczy ziemskich marek. Jako przykład tego rodzaju licznych wydań, możemy zacytować ziemstwa: Gadiaczskie gub. Połtawskiej, Morszanskie i Szackie — Tambowskiej, Solikamskie — Permskiej, Biełozierskie — Nowogorodzkiej i wiele innych.

Do najrzadszych ziemskich marek, których ceny amatorskie dosięgają 2000 — 5000 fr. za sztukę i wyżej, należą bezwątpienia Adatyrskie, gub. Simbirskiej 1 i 2 kop. czarne, Melitopolska na Krymie 3 kop. różowa, Werchnie Dnieprowskie — Ekaterynosławskiej — wydane przed rokiem 1866, Rżewskie-Twerskiej z przed roku 1870, Pawłogradzka — Ekaterynosławskiej, I-sze wyd. 5 kop niebieska z rzymską piątką (V), Riazańska 2 kop. czarna kształtu rombowego, Nowgorodzka I-sze wydanie 5 kop. szamowa, Nolińskie Wiatskiej gub. dwu kopiejkowa żółta z roku 1868 i lat następnych, Małmyżska tejże gub. I-sze wyd. 2 kop. czerwona, Tichwińska Nowgorodzkiej gub. Em. 1873 r. 5 kop. niebieska, Sumska Charkowskiej gub. 1 kop. niebieska i bardzo wiele innych, których w pobieżnym artykule niepodobna szczegółowo wyliczyć.

Według brzmienia zacytowanego wyżej Cyrkularza ministeryalnego, na markach ziemskich mogą być wyobrażane oprócz herbów powiatów i gubernji, rozmaite napisy, arabeski i ornamenta, a także godła mające styczność z fauną, florą, wytworami rolnictwa, przemysłu lub handlu, oraz nazwy danej miejscowości. Tak np. na markach Borysoglebskich i Szackich gub. Tambowskiej, jednej z najbardziej urodzajnych i słynącej z rozwoju pszczelnictwa, spotykamy worki ze zbożem i ule, Biełoziersk nad jeziorem tejże nazwy, przedstawia na swych markach ryby, Szadryńsk gub. Permskiej czarnego lisa, Ustsysolsk — Wołogodzkiej, pokrytej na całej prawie swej przestrzeni nieprzebytymi lasami — burego niedźwiedzia, stałego mieszkańca tych dzikich puszcz, na Samskiej marce wyobrażona jest torebka od słowa „Suma“ torba, a na Schlüsselburgskiej klucz od niemieckiego „Schlüssel“. Istnieje wszakże wyraźne zastrzeżenie, aby typ ziemskich marek w niczem niebył podobny do typu rządowych, gdy więc Melitopolskie ziemstwo na Krymie przestąpiło ten zakaz i wydało markę z orłem państwowym w owalu, z koroną cesarską i liczbami wartości po rogach, władza policyjna skonfiskowała cały nakład tej marki, po kilku zaledwie dniach jej istnienia; z tego powodu należy ona do rzadkości pierwszorzędnych. Nie wiele też jest zbiorów mogących się poszczycić posiadaniem tego różowego kruka. Następny typ Melitopolskiej marki z jeźdźcem niedbale siedzącym na koniu i palącym cygaro, był jakoby ironicznym protestem przeciwko ówczesnej zbytniej surowości administracyjnej.

II.

Wyszczególnienie wszystkich emisji, odmian i gatunków ziemskich marek, wydanych w powiatach cesarstwa rosyjskiego, wymagałoby broszury o kilkudziesięciu stronicach, dlatego ograniczę się jeszcze na podaniu następujących wiadomości.

Oprócz marek ziemskich kursują w niektórych powiatach koperty z wybitą na nich marką, są to mianowicie powiaty: Bogorodzki (Mosk. gub.), Ustsysolski (Wołogodz. g.), Sorokski (Bessarab. g.), Łużski (Petersb. g.), Wołczański (Charkow. g.) i Tulski (Tulskiej).

W powiecie Fateżskim (Kurskiej g.), Toporeckim (Pskow. g.) i Kazańskim (Kazańskiej g.) wydawane były tylko koperty ziemskie, a marek takich wcale nie było.

Opaski gazetowe spotyka się tylko w powiecie Bogorodzkim (Mosk. g.), kart pocztowych ziemskich nie zdarzyło nam się nigdzie widzieć.

Ceny marek pocztowych ziemskich, za które je odnośne urzędy powiatowe sprzedają są rozmaite: od $^1/_2$ kop. (powiat Wessiegoński — (Twerskiej g.) — do 20 kop. powiat Elisawetgradzki — Chersońskiej g.).

Ponieważ ustanowienie taksy pocztowej zależy wyłącznie od decyzyi Ziemskiego Sobranija, przeto takowa w różnych miejscowościach rozmaicie jest pobierana, niezależnie od odległości biur pocztowych i mniej lub więcej zaludnionych przestrzeni; tak np. w Ustsysolskim powiecie, Wołogodzkiej gubernji, nadzwyczaj skąpo zaludnionej, gdzie odległość danej miejscowości od najbliższego biura pocztowego liczy się na dziesiątki kilometrów — taksa pocztowa ustanowioną jest na 3 kop. od listu; podczas kiedy w gęsto zaludnionem powiecie Sapożkowskim — Rjazańskiej gub., płaci się po 10 kop. od listu.

Zwykle biura ziemskiej poczty bywają urządzane przy urzędach gminnych (Wołostiach) — a gdzie tego potrzeba wymaga — także i oddzielnie po wsiach; tamże nabywać można ziemskie marki, któremi się frankuje list (opatrzony już rządową 7 kopiejkową marką) do najbliższego biura poczty rządowej, lub dla przesłania do miejscowości w granicach powiatu się znajdującej. Jeśli zaś adresat nie odbiera korespondencyi wprost z biura poczty rządowej, a takowa doręczoną mu bywa przez pocztyliona ziemskiego, wówczas przylepianą bywa na liście marka powziątkowa, której wartość opłaca adresat przy odbiorze listu, jak to się odbywa wszędzie, gdzie są używane marki powziątkowe.

W tym wypadku służą więc marki ziemskie jako powziątkowe, a odbiorca korespondencyi opłaca pośrednictwo poczty ziemskiej.

Co do zbiorów marek ziemskich, to prócz niezaprzeczenia pierwszorzędnego zbioru ks. Galliera (Filipa de la Renotiére Ferrari), w którym się mieszczą całkowite arkusze wariantów najrzadszych marek, o posiadaniu których choćby w pojedynczych egzemplarzach, zbieracz średniej zamożności ledwie może marzyć — na wspomnienie zasługują zbiory: Artura Rotszylda w Paryżu, Michała Rafałowicza bankiera z Odessy tamże, bar. Philbricka w Londynie, Dra C. W. Vinera w Bath, Alfreda Glawang w Konstantynopolu, Stendala, b. konsula włoskiego w Moskwie, Fr. Breitfussa bogatego przemysłowca w Petersburgu, Nothafta, Kirchnera, Kowańko, Lentza tamże; w Warszawie: Brandla i Preyssa — oba sprzedane. Ten ostatni zawierał pierwszorzędne rzadkości ziemskich marek, za niektóre pojedyncze ofiarowywano po 5000 fr., właściciel jednak w żadne takie tranzakcye nie wchodził i ani jednej marki ze swego zbioru pojedynczo nie sprzedał.

W Odessie słyszałem o wielu znaczniejszych kollekcyach z. m., jak u pp. Kurisa, gubern. marszałka Chersońskiego, Dra Szpakowskiego, p. Georga Callo kupca itd. Nakoniec zbiór piszącego zawierał prawie komplet ziemskich marek a odznaczał się wielką ilością pierwszych emissji, z których zaledwie podobizny figurowały w albumach poważniejszych zbieraczy; zbiór ten w 1892 r. sprzedany został w Petersburgu. Na wzmiankę też zasługują zbiory Łukasza Kunderewicza i sędziego Bodylewskiego w Kijowie.

Kto ma zamiar nabywać ziemskie marki do zbioru, najlepiej zrobi, jeśli je sobie zapisze wprost z ziemskich upraw, lub też od handlarzy marek, którzy w obu stolicach i po znaczniejszych miastach Rossyi na składzie je mają.

Za granicą najwięcej rozpowszechnione są ziemskie marki w Anglji, wiele też znaczniejszych firm ma je na składzie — również w Brukselji i Wiedniu, gdzie chętnych nabywców znajdują.

* * *

Byłoby wielce do życzenia, aby ten pobieżny szkic o ziemskich markach zachęcił czytelników „Filatelisty“ do gorliwszego zajęcia się tym oddziałem markoznawstwa, dodotychczas mało znanym i uprawianym. Ziemskie marki pobratymczego nam narodu, zasługują na to, abyśmy się zdobyli na wyczerpującą

przedmiot monografię tych wielce interesujących ze względu na ich różnorodność i czysto miejscowy charakter, znaczków pocztowych. W tym razie na pomoc zagranicznych filatelistów, mało obeznanych z geografią i etnografią Rossji i wcale nieznających języka jej mieszkańców, liczyć nie podobna. Należycie i szczegółowo opracowana monografia ziemskich marek byłaby pożądanem, a oryginalnem i pomnikowem dziełem polskiej Filatelji.

I. Galicyjski kongres Esperantystów we Lwowie.

Staraniem „Technickiej Grupy Esperantystów“ otwartą zostanie w listopadzie br. wielka wystawa esperancka we Lwowie, która trwać będzie miesiąc. W zimie 1911/12 utworzoną zostanie „r u c h o m a“ wystawa esperancka po większych miastach Galicji, w czasie której trwania, odbędą się publiczne propagacyjne odczyty o języku Esperanto. Wystawa ta dla nas będzie miała podwójne znaczenie. Po pierwsze da ona możność zaznajomić polskie społeczeństwo z olbrzymim już dziś ruchem esperanckim w całym świecie, przygotuje społeczeństwo na VIII. Międzynarodowy Kongres Esperantystów w Krakowie (w wrześniu 1912), po drugie przyczyni się w znacznym stopniu do ześrodkowania ruchu esperanckiego i do bliższego zespolenia zwolenników tej idei w Galicji.

Dlatego Esperantyści lwowscy urządzają w czasie wystawy we Lwowie I-szy Galicyjski Kongres Esperantystów w dniach 4-go i 5-go listopada 1911 roku. Porządek dzienny Kongresu opiewa:

1) VIII. Międzynarodowy Kongres Esperantystów w Krakowie w r. 1912.

2) Utworzenie „Galicyjskiej Ligi Towarzystw Esperanckich“.

Wszelkie wnioski i propozycje co do obrad i porządku dziennego Kongresu muszą być najdalej do 2-go listopada b. r. nadesłane pod adresem: Sekretarjat „Technickiej Grupy Esperantystów“ Lwów, Politechnika.

Cena karty kongresowej (uczestnictwa) wynosi 1 kor.

Wszelkich wyjaśnień i bliższych szczegółów programu Kongresu udzieli chętnie za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź sekretarjat „Technickiej Grupy Esperantystów“ Lwów, Politechnika. Zgłoszenia na Kongres pod tym samym adresem.

Kto w liście opłaconym nadeśle swój dokładny adres i znaczek pocztowy na 20 halerzy pod adresem: „Technicka Grupa Esperantystów“ Lwów, Politechnika — ten odwrotnie otrzyma podręcznik do nauki języka Esperanto.

7 wszechświatowy kongres esperantystów w Antwerpii.

W dniu 21 sierpnia br. otwarto w Antwerpji siódmy Międzynarodowy Kongres Esperantystów, w którym wzięło udział około dwu tysięcy uczestników z najrozmaitszych części świata. Polonja reprezentowaną była dość licznie, w pierwszym rzędzie przez twórcę nowego języka dra L. L. Zamenhofa z Warszawy. Krakowski komitet kongresowy tworzyli pp. dr. Rosenstock, dr. Tislowitz i Rudnicki. Imieniem polskich esperantystów przemawiał p. Grabowski z Warszawy. Przemówienie jego zakończone pięknym wierszem własnego układu, przyjęto hucznymi oklaskami.

Kongres zagaił prezes komitetu Van der Biest, następnie zabrał głos prezydent Antwerpji, witając uczestników zjazdu imieniem miasta, twórca języka dr. Zamenhof i reprezentanci rządów: Belgji, Brazylji, Chile, Guatemali, Hiszpanji, Norwegji, Persji, Rosji, Rumunji i Sta-

nów Zjednoczonych. Reprezentant Hiszpanji wręczył drowi Zamenhofowi nadany mu przez króla Alfonsa order Izabeli Katolickiej. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele miast Pragi i Brugge, Czerwonego Krzyża i francuskiego Turing Klubu oraz cały szereg delegatów różnych narodowości.

Tego samego dnia i następnych odbyły się zebrania sekcyjne lekarzy, prawników, farmaceutów, kolejarzy, literetów, urzędników publicznych i handlowych, narodów, nie posiadających samoistnego bytu politycznego, katolików, wolnomyślnych i t. d.

Na posiedzeniach ogólnych, jakie odbywały się we wtorek, środę i czwartek omawiano przy bardzo ożywionej dyskusji sprawę ogólnej organizacji esperantystów. Kwestja ta, mająca wielu przeciwników, została niezupełnie rozwiązaną, przyjęto regulamin, dający prawo głosu na kongresach tylko delegatom wybranym przez towarzystwa dla propagandy języka, które opłacą pewną wkładkę na rzecz centralnego biura esperanckiego w Paryżu, celem zaś ściślejszej organizacji wybrano komisję, która ma sprawę dokładnie przestudjować i na następnym kongresie przedłożyć odpowiednie wnioski i gotowy regulamin.

W piątek po południu urządzono dla uczestników kongresu wycieczkę statkami po Skaldzie. Dwa olbrzymie parowce, przystrojone flagami o barwach belgijskich i esperanckich powiozły publiczność, należącą do kilkudziesięciu narodowości w stronę ujścia Skaldy, a następnie w górę rzeki, dając tem samem sposobność oglądnięcia dokładnego całego portu, zapełnionego tysiącami łodzi i okrętów.

Wieczorem odbył się tradycyjny bal, na którym bawiono się ochoczo do białego rana.

Na porządku dziennym ostatniego ogólnego zebrania, które odbyło się w sobotę, była sprawa przyszłego kongresu. Przewodniczący, zdając sprawozdanie z całorocznej czynności stałego komitetu kongresowego, obwieścił, że na miejsce przyszłorocznego zebrania wybrał komitet Kraków i poddał wniosek pod głosowanie. Grzmiące oklaski były wyrazem opinji uczestników.

Zabrał głos dr. Rosenstock z Krakowa i w dłuższem przemówieniu, przerywanem często gromkiemi oklaskami, podziękował za wybór, Nastąpiły oficjalne przemówienia i kongres zakończył się odśpiewaniem hymnu esperanckiego i okrzykiem : Gis revido en Kraków !

Z jaką sympatją został przyjęty Kraków, świadczy fakt, że już wiele osób zgłosiło swe uczestnictwo.

Z Anglji pewnych jest około 50 osób, Niemcy, którzy wówczas obradować będą w Gdańsku, zjadą gromadnie, przybędą również uczestnicy kongresu esperantystów katolików w Budapeszcie pod przewodnictwem opata Richardsona.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo nasze dołoży wszelkich starań, aby przyjęcie wypadło jak najwspanialej i przekonało obcych, że opowiadania o „staropolskiej gościnności“ nie są tylko czczym wymysłem.

Z pism Samuela Koprowskiego.

Poczta i znaczki pocztowe w Polsce.

Zastanawiając się nad historją i znaczeniem poczt w Polsce, gdy się cofniemy myślą w odległą przeszłość, spotykamy pierwsze zawiązki poczty już na początku XI. wieku za Bolesława Chrobrego, który pierwszy postanowił, ażeby wszystkie miasta dostarczały koni lub ludzi pie-

szych do rozwożenia i roznoszenia poleceń władzy, zaś wsie obowiązane były dostarczać na ten cel podwody; stałe jednak urządzenie takowych nastąpiło dopiero za Zygmunta Augusta w roku 1564, który własnym kosztem utrzymywał pocztę zagraniczną, zwłaszcza z krajami włoskimi.

Bardziej szczegółowe rozwijanie i coraz większe ulepszanie przepisów pocztowych nie ustawało i za jego następców; wszakże zaprowadzenie w Polsce poczt regularnych, nie tylko do królewskiego, ale i do ogólnego użytku służących, nastąpiło dopiero za panowania Władysława IV. na Sejmie ekstraordyn. 1647 r. w Warszawie odbytym, na którym, w celu utrzymania stałej poczty, uchwalono podatek podwodny, ściągany z miast i miasteczek Rzeczypospolitej, dotychczas bowiem, pod rozwożących listy królewskie, dostarczały koni i podwody jedynie starostwa i królewszczyzny, a panowie posyłali prywatne listy przez swoich posłańców.

Najwyższy nadzór nad temi pocztami poruczono Karolowi Montelupiemu, sekretarzowi królewskiemu. Przepisy tyczące się bardziej regularnego funkcyonowania poczty, uzupełnione zostały za Jana Kazimierza w roku 1659. Odtąd każdy już niemal monarcha polski, dodawał coś nowego do obowiązujących w tej mierze postanowień i uzupełniał istniejące rozporządzenia, na której to drodze największe położył zasługi Stanisław August ustawami z lat 1766 — 1777 i na utrzymanie poczt w kraju, znaczną sumę z własnych funduszów dokładał.

Chociaż właściwe znaczki pocztowe, jak je teraz rozumiemy, wówczas jeszcze nie istniały, wszakże spotykamy na kopertach i listach, przez pocztę królewską przesyłanych, stemple biur pocztowych, z których listy owe były wysyłane, nie bez interesu i znaczenia dla zbieraczy. Dotychczas zdarzyło się nam widzieć niżej oznaczone, chociaż niezawodnie istniały podobne stemple i w rozmaitych innych biurach pocztowych, zwłaszcza większych miast Litwy i Korony.

Na kopercie z r. 1776. W okrągłym obwodzie napis poziomo „Merecz“ pod koroną królewską, u dołu trąbka pocztowa. Fig 1.

Na kopercie z r. 1778. Stempel podobny z napisem „Grodno“, ale korona i trąbka odmiennego kształtu. Fig. 2.

Na kopercie z r. 1779. W okrągłym obwodzie pod koroną królewską głoska L (Lublin). Fig. 3.

Na kopercie z r. 1783. W małym podłużnym prostokącie napis „Mińsk“ Fig. 4.

Na kopercie z r. 1784. Pod koroną królewską głoska W (Wilno). Fig. 5.

Na kopercie z r. 1792. W okrągłym perłowym obwodzie biało wytłoczony na czarnem tle napis „Brześć“, nad nim korona królewska, pod nim trąbka pocztowa. Fig. 6.



Za rządów pruskich po raz pierwszy wprowadzone zostały w Polsce w roku 1796 sztafety, ekstrapoczty, kurjery i bryftregierzy (listonosze), a za ks. Warszawskiego w roku 1808 dyliżanse pocztowe. Po kongresie Wiedeńskim 1815 r. i przyłączeniu Królestwa polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego, poczty w Polsce przeszły pod zarząd departamentu pocztowego w Petersburgu i gdy w grudniu 1848 r. zaprowadzone zostały w Rossji koperty, a 1857 r. marki pocztowe, takowe użyte były do frankowania (opłacania) korespondencyi mieszkańców Królestwa Polskiego. Dopiero 1 września 1858 r. nastąpił

rozdział we względzie administracyjnym poczt Królestwa i Cesarstwa, trwający następnie w przeciągu 6 lat 7 miesięcy, to jest do 1 kwietnia 1865 roku.

Jeszcze przed wspomnianym wyżej rozdziałem, mianowicie 21 stycznia 1858 r, wydane zostały przez Główny Zarząd poczt w Królestwie, małe koperty 100×60 mm., wyrobione z szarawo białego papieru, ze stemplem czerwoną farbą ręcznie wytłoczonym w prawym górnym rogu koperty, dwojakiego typu. Typ I. w okrągłym obwodzie średnicy 34 mm. duży dwugłowy orzeł, u góry napis półkulisty w 2 wierszach (pierwszy po rosyjsku, drugi po polsku) „Kassa Główna Pocztowa“, u dołu dwie małe trąbki fig. **7.**



Fig. 7.

Typ II-gi W okrągłym obwodzie o średnicy 32 mm. mały dwugłowy orzeł, pod którym dwie duże trąbki; u góry napis półkolisty w 2 wierszach (po rosyjsku), u dołu także w 2 wierszach (po polsku) „Kassa Główna pocztowa“. Koperty te, przeznaczone do przesyłania biletów wizytowych w obrębie Warszawy, nie mogły być zaklejone, zastępowały więc miejsce dzisiejszych opasek i za takie uważać je należy. Wyrabiane były w głównym „pocztamcie“ Warszawskim, gdzie też je sprzedawano po $1\frac{1}{2}$ kop. — 3 gr. pol., a w celu uniknięcia nadużyć na każdej kopercie pod wierzchnią klapą znajduje się własnoręczny podpis urzędnika kontrolującego. Istniały nie długo — do 16 września 1861 r. włącznie, a ponieważ w przeciągu tego czasu mało były używane, więc teraz są nader rzadkie, zwłaszcza typ II. z małym orłem i napisem u góry i u dołu. Wskutek żądań zagranicznych handlarzy marek, zarządzono w roku 1869 nowe odbicie tych kopert (Neudruck), które tem się różnią od prawdziwych, że wyrobione są z papieru zupełnie białego, stempel tylko I-go typu znajduje się w lewym górnym rogu i na wierzchniej klapie brak podpisu kontrolora.

Na początku 1859 roku, Zarząd poczt w Królestwie Polskiem, polecił rytownikowi Banku polskiego Janowi Münchheymerowi sporządzenie wzorów projektowanych marek i stempli, kopert pocztowych dla Królestwa i Warszawy. Po wybraniu i zatwierdzeniu przez wyższą władzę odnośnych typów, wydane zostały dnia 1 stycznia 1860 roku marki 10-cio kopiejkowej wartości, druk kolorowy, papier biały bez wodnego znaku, ząbkowane $10^1|_2$, 11, 12, 13.

Rysunek: w prostokącie orzeł dwugłowy w owalu, z napisem wokoło po rosyjsku „10 kop. za łót“, umieszczony na pasudamencie z koroną cesarską, pod nim u dołu napis po polsku „za łót kop. 10“. W czterech rogach liczba wartości oznaczona cyframi 10 (kopiejek), niebiesko amarantowa.

Ponieważ w terminie zadekretowanym przez władze dla emissyi znaków pocztowych w Królestwie polskiem, nie zdołano przygotować odpowiedniej ilości kopert 3 i 10 kop. wartości, przeto w oznaczonym dniu 1 stycznia 1860 r. wypuszczono tymczasowo nie wielką ilość kopert z papieru białego, bez wodnego znaku, średniego formatu 140×90 mm., ze stemplem Typ II-gi, wytłoczonym ręcznie czerwoną farbą w prawym górnym rogu po stronie adresu, które służyły do przesyłki listów w obrębie Warszawy. Sprzedawane w głównym pocztamcie po 3 kop. — były w użyciu tylko w ciągu dwóch miesięcy i z tego powodu należą dziś po pierwszorzędnych rzadkości.

Dnia 1 marca 1860 r. puszczono w obieg koperty 3 i 10 kop wartości do użytku Warszawy i całego kraju. Wyrobione z białego pa-

pieru, z wodnym znakiem w kostkę, formatu średniego 140×90 mm. i dużego 140×110 mm., miały okrągły stempel umieszczony w lewym górnym rogu po stronie adresu lub na wierzchniej klapie. Stempel dla Warszawy: w okrągłym obwodzie na tle giloszowanem orzeł dwugłowy, pod nim trąbki; napis wokoło u góry: „Poczta Miejska Warszawska“, u dołu: „za list i kopertę kop. 3“, wytłoczony niebiesko; — dla kraju: w okrągłym obwodzie, na tle giloszowanem dwugłowy orzeł, pod nim trąbki. Wokoło napis u góry po rosyjsku: „10 kop. za łot“, u dołu po polsku: „za łót kop. 10“, wytłoczony czarno. Powyższe marki i koperty podług wzorów J. Münchheymera, drukowane były w b. drukarni Banku Polskiego przez mechanika Sierpińskiego — pod dyrekcyą naczelnika stempla Zaborskiego.

Zdarzało się nam spotykać polskie koperty 3 i 10 kop. wartości, z wodnym znakiem tak niewyraźnym, jak gdyby były wyrobione z zupełnie gładkiego papieru; ta okoliczność defektownej fabrykacyi dała powód do mylnego mniemania, jakoby istniały polskie koperty bez wodnego znaku — a nawet wprowadzono je niesłusznie do niektórych niemieckich i angielskich katalogów i albumów. Również spotykają się 3 i 10 kop. koperty ze znacznie mniejszemi w stosunku do ogólnie znanego typu, z trąbkami pod orłem, które mniej doświadczeni zbieracze uważają mylnie za wielką rzadkość, nie jest to bowiem żadna rzeczywista odmiana typu, ale niedokładność odbicia, skutkiem którego trąbki, zalane farbą, wydają się mniejszemi.

Jako osobliwość zaznaczyć wypada, że jeszcze przed zaprowadzeniem odrębnych dla Królestwa Polskiego znaczków pocztowych, bywały używane do przesyłania listów poczty miejskiej w obrębie Warszawy koperty petersburgskiej miejskiej poczty z niebieskim stemplem — emissyi 1845 roku. Taką kopertę, zresztą jedyną, jaką zdarzyło się nam widzieć, ze stemplem pocztowym warszawskim i datą 6 kwietnia 1845 roku, posiadał w swym zbiorze znany numizmatyk pan Walery Kostrzębski, zamieszkały w Warszawie.

Po skasowaniu, wskutek rozporządzenia najwyższej władzy z dnia 1 lutego 1865 r. odrębnych dla Królestwa marek i kopert i ostatecznem wycofaniu takowych z obiegu w dniu 1 kwietnia tegoż roku, wprowadzone zostały w Polsce wspólne dla całego cesarstwa rosyjskiego znaczki pocztowe.

Na mocy tego wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, opierając się na autentycznych dokumentach, wypada przyjąć następującą klasyfikację polskich znaczków pocztowych:

Dział I. Marki.

Emissya 1 stycznia 1860 r. W prostokącie orzeł dwugłowy i napisy. Odbicie kolorowe na białym papierze kredowym bez wodnego znaku, ząbkowane 12.

10 kop. niebiesko - amarantowa, (jasne i ciemne).

Dział II. Koperty.

Emissya 1 marca 1860 r. Stempel okrągły z orłem dwugłowym i napisami na tle giloszowanem, wytłoczony w lewym górnym rogu lub na klapie; papier biały, znak wodny w kostkę;

a) format średni 140×90 mm,
10 kop. czarny (noir intense, noir gris),
b) format duży 140×110 mm.,
10 kop. czarny, (noir intense, noir gris).

Dział III. Koperty poczty miejskiej warszawskiej.

Emissya 21 stycznia 1858 r. Okrągły stempel z orłem dwugłowym i napisami, wytłoczony w prawym górnym rogu, papier szaro biały, własnoręczny podpis na o. wierzchniej klapy. — Format 100×60 mm.

Typ. I. Duży orzeł, napis w górze, bez liczby wartości ($1\frac{1}{2}$ kop.) czerwony.

Typ II. Mały orzeł, napis u góry i u dołu: bez liczby wartości ($1\frac{1}{2}$ kop.) czerwony.

Em. 1 stycznia 1860 r. Okrągły stempel, jak powyżej typ II., z małym orłem i napisem u góry i u dołu, wytłoczony w prawym górnym rogu, papier biały, format 140×90 mm. — bez liczby wartości ($1\frac{1}{2}$ kop.) czerwony.

Em 1 marca 1860 r. Okrągły stempel z orłem dwugłowym i napisami na tle giloszowanem, wytłoczony w lewym górnym rogu lub na wierzchniej klapie, papier biały, wodny znak w kostkę.

a) format średni 140×90 mm.,
3 kop. niebieski (jasny i ciemy),
b) format duży 140×110 mm.,
3 kop. niebieski (jasny i ciemny).

Nowodruk.

Em. 1869 r. Okrągły stempel jak powyższy z r. 1858 typ I. z dużym orłem i napisem u góry, wytłoczony w lewym górnym rogu, papier biały, bez podpisu na s. o. wierzchniej klapy, format 100×60 mm. — bez liczby wartości ($1^1|_2$ kop.) czerwony.

Nieco o markach narodowych i dobroczynnych polskich.

Na wszystko potrzebujemy inicjatywy Zachodu — to też i w tej dziedzinie za młodzi jesteśmy — ażeby się pochełpić mogliśmy własną twórczością i co zatem idzie swojskością wytworu a więc w charakterze czysto narodowym.

Marki dobroczynne na rozmaite cele rozpoczęli wydawać Ormianie, zaraz Francuzi i równocześnie podchwyciły tę myśl szczęśliwą towarzystwa niemieckie w Austrji. Po Austrji bezpośrednio rozpoczął się ruch podobnych wydawnictw w Niemczech i innych państwach.

Polacy zorjętowali się dopiero w niespełna lat 10, że sposób wydawania marek (nalepek) na pewne cele, może przynieść pewne i stałe dochody.

Lecz niestety — coś jakby w charakterze społeczeństwa polskiego leżało — ażeby wszystko wlokło się „koszlawo". Gdy Niemcy podobnemi wydawnictwami stawiają „Turnhalle" i tworzą wszelkiego rodzaju „Vereiny" wyłącznie ze składek tą drogą powstałych — u nas ledwie kilkanaście wydań — z wyjątkami bez gustu — bez smaku estetycznego zostało wydanych.

T.S.L., T.O.L., „Macierz cieszyńska", T.O.L. w Wilnie, Komitet Słowackiego we Lwowie, Tow. Sienkiewicza i T.S.L. w Przemyślu, Tow. lekarskie na Sanatorjum nauczycielskie, kilka organizacji tajnych w Królestwie oraz parę pomniejszych Związków wydało marki na własne cele — zadawalniając się, że mają swoje marki, nie starając się nawet zbytnio, ażeby one tworzyły dochód. Powodem nie rozsprzestrzeniania się podobnych wydawnictw, jest bodaj czy nie najważniejsze, co powyżej naprowadziłem, dalej za długi obieg jednych i tych samych gatunków, oraz brak reklamy.

Trudność w wydaniu prawda, że leży w niemożliwości zaspokojenia nakładu w kraju — ż powodu drogich kosztów — o jakie 50 proc. wyższych jak zagranicą — a co zatem idzie, że nie można oddać robotę obcym, o ile hasło „swój do swego", że ta marka przeznaczona na cele narodowe — powinna i musi być w kraju wykonaną.

Trudność taka jednakże dała by się pokonać — jeśli więcej związków. towarzystw i organizacyj poczęłoby wydawać na swoje cele marki, przez co umożliwiliby stworzenie specjalnie ku temu celowi zakładu. A wątpimy, czy w dziale tym uzdolnionych jednostek, nie znalezionoby u nas.

Prócz częstego zmieniania tematu — należy bezwzględnie baczyć na estetyczny wygląd marki, ażeby kupujący miał chęć do dalszego zakupna i nie wstydził się np. przed obcokrajowcem, gdyby mu przyszło nalepić taką markę na list.

U nas w kraju każde ognisko oświatowe, każdy „Sokół", Związki straży pożarnych, kooperatywne, handlowe, przemysłowe powinny jak najrychlej rozpocząć w swoim własnym interesie wydawnictwa na swoje i więcej ogólne cele, albowiem jest to także najlepszy środek agitacyjny. Książki, broszury, pisma nie dojdą tych miejsc, gdzie dojdzie podobna marka.

Pamiętajmy, że dzisiaj reklama płaci — dotychczas byliśmy i prawda żyliśmy bez niej — lecz nadal musimy się jej chwycić, dlatego czyńmy to natychmiast. *K. B.*

Filateliści i pseudo-filateliści wobec fałszerzy i handlarzy marek.

Ponieważ w czasopismach filatelistycznych coraz częściej spotykamy ogłoszenia o zjawiających się fałszerstwach marek, nieraz nawet znakomicie podrobionych, przeto byłby już czas obmyśleć jakieś środki zapobiegające tej epidemji, mającej na celu wyzysk niedoświadczonych filatelistów.

Bardzo często słyszeć się daje, że ten lub ów filatelista został oszukany i niemiłosiernie wyzyskany; lub też, że go tam a tam chciano oszukać. Następstwem tego jest zniechęcenie, potem zaniedbanie, a w końcu zupełne zarzucenie pięknego naszego sportu.

A któż temu winien? Najprzód fałszerze marek, których jest bardzo dużo, a potem handlarze, którzy fałszerzom w zbyciu towaru dopomagają. Fałszerz bowiem, choć jest sprytny i przebiegły, nie ma możności ani okazyi do pozbycia się swych wyrobów, gdyż filateliści go nie znają, ani on filatelistów, szuka więc pośrednictwa handlarzy, którzy stykając się z filatelistami sprzedają im „oryginalne fabryczne" okazy, wyszłe dopiero co z pod mistrzowskiej ręki fałszerza.

Dlatego przy odkryciu fałszerstwa, należałoby przedewszystkiem pociągać do odpowiedzialności handlarza marek, jako więcej niż współwinnego, bo gdyby nie było handlarzy, nie byłoby i fałszerzy, a filateliści od nieznanego sobie handlarza jako fałszerza — marek by nie kupili.

W wypadku atoli nabycia falsyfikatów winni są niestety i sami nabywcy — filateliści, mianowicie ci, którzy mniemają, że bez fachowych stowarzyszeń i filatelistycznych gazet potrafią swe zbiory uzupełnić.

W dzisiejszym stadyum filatelji, ani fałszerz ani handlarz z pewnością nie sprzedaliby ani jednej fałszywej marki, gdyby każdy zbieracz filatelista, w kompletowaniu swych zbiorów, kierował się wskazówkami choćby jednego fachowego pisma.

Niejeden z P. T. Filatelistów może się obruszy na to, że go czynimy współwinowajcą w rozszerzaniu fałszywych marek, ale prosimy tylko dobrze rozważyć, czy nie mamy racyi.

Gdyby bowiem ten lub ów filatelista nie żałował kilku halerzy miesięcznie na fachową gazetę, nadto gdyby nie poszukiwał przypadkowych tanich źródeł dla zakupna marek (np. Christmann Bade itp.) i wogóle gdyby w swym wielkim pośpiechu nie zaniedbał zapytać się doświadczonego filatelisty o tego lub owego handlarza, toby z pewnością nie padł tak często ofiarą oszustwa. Dziś już nikt nie jest tak naiwny, aby sądził, że rzadką markę (jeżeli nie jest fałszywa) można nabyć za bezcen. Jeżeli zaś ktoś da się namówić i kupi — naturalnie tanio — taką „rzadką“ markę, to po upływie pewnego czasu z bólem serca ujrzy, że owa „cenna“ marka jest posklejana, połatana, ponadrabiana etc. Wtedy dopiero zaczyna się żal i rozczarowanie.

Jak wiadomo nasze polskie stowarzyszenia filatelistyczne na tak wielką ilość Filatelistów posiadają stosunkowo bardzo małą ilość członków. Na przeszło 12000 Filatelistów należy zaledwie 170 do stowarzyszeń. A dlaczego? Dlatego, że większa część naszych zbieraczy ukrywa przed światem filatelistyczne swe zamiłowanie, gdyż śmieszna obawa przed: „co ludzie na to powiedzą“ nie pozwala im przyznać się do tej „marczanej słabości“. Nawet osoby bardzo wykształcone obawiają się „uśmiechu“ laików. Ponieważ zaś te współczynniki u wstydliwych Filatelistów główną odgrywają rolę, przeto zbierają potajemnie i zachowują przytem swoje incognito.

Wiedzą oni dobrze o tem, że postępując w ten sposób zawsze będą przez oszustów wyzyskiwani. Powiedziano im to nieraz, a nawet doświadczyli już na sobie skutków nierozsądnego postępowania, a mimo to uparcie przy swym tajnym systemie obstają. Dlaczego — doprawdy trudno wiedzieć, chyba dlatego, że choć będą raz, drugi i trzeci porządnie oszukani, to przecież nie będą narażeni na drwiny swych przyjaciół i znajomych, a to jest u nich najważniejsze.

Jeżeli ktoś w ten sposób pojmuje uprawianie sportu filatelistycznego, to niech lepiej zaniecha wszelkiego zbierania, bo jak to mówią „szkoda czasu i atłasu“.

Sądzimy jednak, że najlepiej będzie pozbyć się raz na zawsze owego tajno-wstydliwego zbierania marek i rozpocząć zbiór jawny i rozsądny, co przecież nie jest wcale śmiesznem i tylko dla ludzi niewykształconych może się takiem wydawać. Owszem, zbieranie marek jest rzeczą nie tylko przyjemną ale pożyteczną i naukową, jak to już w kilku z poprzednich numerów *Filateliisty* wykazaliśmy.

Zresztą gdyby sport filatelistyczny na miano „śmiesznej słabostki“ zasługiwał, to analogicznie wziąwszy, należałoby pod to samo podciągnąć muzea, zbiory archeologiczne, numizmatyczne, zabytki sztuki etc., a już nie wiedzieć, jak nazwaćby przyszło zbieraczy autografów, tabakierek, gwoździ, łyżek, nieużywanych gwiazdek oficerskich i szlifów studenckich, ba, nawet maszynkowych kawalerskich guzików!

A przecież zbieracze tych różnorodnych rzeczy nietylko że się nie wstydzą swego zamiłowania, chwalą się przed całym światem i cieszą się z tego. Jeżeli więc ci zbieracze, którzy na poparcie swego zamiłowania nie mają uzasadnionych danych, uprawiają swój sport jawnie i otwarcie, wzbudzając swymi zbiorami zainteresowanie nieraz ludzi uczonych, czemużby filateliści mieli się swego pięknego sportu wstydzić? Przecież filatelia na swoje poparcie ma daleko większe dane.

Ale dajmy temu spokój, jeden zbiór jest tak dobry jak drugi, a więc czasby już był wielki, żeby nasi P. T. Filateliści wyszli z ukrycia, porzucili wszelkie przesądy i uprzedzenia, nie zasłaniali się własnym swym cieniem, lecz zaczęli kompletować swe zbiory z otwartą przyłbicą, jak na rozumnych i dojrzałych ludzi przystoi.

Jakich zatem sposobów użyć należy, żeby naszych zbieraczy zachęcić do przystępowania do stowarzyszeń filatelistycznych?

Wykazaliśmy już wyżej, że filateliści trzymający się na uboczu, stają się ofiarami wyzysku i oszustwa, wobec czego zbiory ich nigdy żadnej wartości mieć nie będą. W interesie zatem najprzód samych zbieraczy leży przystępować do stowarzyszeń, przedstawiać korzyści z udziału w tychże, jak niemniej wykazywać zgubne skutki zaściankowego zbierania.

Dalej stowarzyszenia nasze i kluby powinny przedewszystkiem wypowiedzieć otwartą wojnę wszelkim fałszerzom i oszustom i bez litości ich demaskować.

Milczenie zachowywane w sprawkach wyzyskiwaczy, a spowodowane obawą przed odpowiedzialnością i kłopotami nie może tu mieć żadnego tłómaczenia. Przykłady coraz to nowsze wskazują, że niewiele potrzeba, aby fałszerza marek należycie ukarać.

I tak: Wybory marek, które pochodzą z wątpliwego źródła, od nieznanych handlarzy, lub też od handlarzy znanych ze złej strony, wreszcie te wybory marek, w których ceny są bajecznie i niemożliwie nizkie, powinny stowarzyszenia przed wysłaniem ich do członków dokładnie i starannie zbadać, czy się w tych wyborach nie znajdują fałszywe, uszkodzone lub łatane marki. Jeżeli to badanie wykaże, że zamiar oszukania lub też wyzyskania Filatelistów jest widoczny, to w takim wypadku powinien prezes stowarzyszenia porozumieć się wprost

z handlarzem czy też zbieraczem i dać mu do wyboru, albo doniesienie do Prokuratoryi, albo natychmiastowe wydanie i zniszczenie zakwestyonowanych marek.

Jesteśmy przekonani, że taki oszust wybierze z chęcią nawet mniejsze złe i przystanie na zniszczenie fałszywych marek, z przyrzeczeniem zaprzestania dalszej fabrykacyi. Takiego oszusta łatwo ma się w ewidencyi i gdyby drugi raz coś podobnego uczynił, zastosuje się względem niego niezwłoczne doniesienie do Prokuratoryi, która już będzie wiedziała jak sobie z nim postąpić.

Ten środek będzie bardzo skuteczny i chociaż nie wytępi zupełnie oszustów, to przecież utrudni im znacznie manipulacyę i przeszkodzi w zbyciu towaru, wobec strachu przed prawem i karą.

Ponieważ wyrób fałszywej marki potrzebuje pewnej pracy i nakładu, za co fałszerz spodziewa się znacznego zysku, przeto gdy nie będzie miał odpowiedniego zbytu, zmuszony będzie z czasem zupełnie zaprzestać swych operacji, a tem samem przyczyni się do oczyszczenia filatelistycznej atmosfery.

W ten sposób postępując, wytępi się pomału oszustów i ich towar, podniesie się ogólny stan filatelji i znaczenie filatelistycznych stowarzyszeń, zaś pseudo-filateliści i wstydliwi zbieracze marek, wiedząc, że bez fachowej pomocy obejść się nie mogą, będą z pewnością liczniei do stowarzyszeń przystępowali.

Z pism Samuela Koprowskiego.

Koperta moskiewskiej miejskiej poczty.

Koperta ta, o której głuche chodziły wieści, długi czas była mytem dla zbieraczy pocztowych znaczków i gdy się pojawiła nareszcie, sprzeczano się zawzięcie co do jej autentyczności. Rozporządzenie dyrektora departamentu poczt rosyjskich Prianisznikowa z daty 29 grudnia 1845 roku za Nr. 13477, kontrasygnowane przez naczelnika I. Sekcyi Mikołaja Laube, które mieliśmy w ręku, a wprowadzenie tych kopert w użycie, nie pozostawia żadnej wątpliwości o urzędowem takowych istnieniu.

Były one trojakiego formatu 140×110 mm., 139×90 mm. i 104×75 mm., a wszystkie po prawej stronie u góry, miały odbity czerwony okrągły stempel, przedstawiający ukorowanego dwugłowego orła, pod którym dwie na krzyż złożone trąbki, a wokoło w podwójnym obwodzie napis:

Moskow(skaja) Gorodzkaja poczta. Za pismo 5 k(opiejek) S(erebrom), za kowert 1 k(opiejku) S(erebrom), to jest: Moskiewska miejska, pocztaza list 5 kop. sr., za kopertę 1 kop sr.



Koperty te, fabrykowane w Moskwie, weszły w użycie, jak o tem świadczy rozporządzenie, umieszczone w Nrze 25 „Gazety Moskiewskiej“ 1846, w ostatnich dniach stycznia tegoż roku (1846) i trwały w obiegu nader krótko, zaledwie kilka tygodni, po upływie których przysłany został do Moskwy przez dyrektora departamentu poczt urzędnik do szczególnych poręczeń Mikołaj Kriskow, z poleceniem wstrzymania dalszej fabrykacyi i sprzedaży rzeczonych kopert i zniszczenia całego gotowego nakładu, oraz stempla, co też przez niego niezwłocznie spełnionem zostało. Ponieważ w początku 1845 roku zaprowadzone zostały w Petersburgu koperty miejskiej poczty z analogicznym niebieskim stemplem i takowe drukowane były w drukarni pocztowego departamentu, która stąd miała znaczny zysk, pobierając po kopiejce od każdego egzemplarza. więc zakaz dotyczący kopert moskiewskiej miejskiej poczty, objaśniony być może jedynie chęcią podtrzymania monopolu rządowej drukarni i rzeczywiście po skasowaniu takowych wprowadzone zostały w Moskwie koperty petersburgskiej miejskiej poczty, pomimo, że na stemplu figurowała nazwa stolicy Piotrowej — i trwały do czasu zaprowadzenia ogólnego typu kopert dla obu stolic, bez specyalnej nazwy, co nastąpiło w roku 1869.

Z przyczyn powyżej objaśnionych, koperty te, zwłaszcza przy słabym debiucie takowych, w ciągu krótkiego trwania, należą niezaprzecznie do największych rzadkości i zaledwie kilka pierwszorędnych zbiorów Ferrarego, Breitfusa i innych, mogą się poszczycić posiadaniem takowych.

Powtórnych odbić, z powodu zniszczenia stempla, nigdy nie zarządzono, a nawet w archiwach departamentu pocztowego w Petersburgu nie pozostał ani jeden okaz opisanej w niniejszym artykule koperty.

ROMAN H. K. – GRAZ.

NOSTALGJA.

Kto nie chce być i pozostać filistrem, musi iść w świat. — I ja też poszedłem, ale nie tylko poto, aby świat poznać — ale szło mi o marną mamonę. Jak to prozaicznie brzmi prawda? Więc pieniądze były pobudką, która mnie wywypchnęła do przykrego zarobkowego życia. Idealizm przy akompaniamencie głodu — to absurd, moneta potrzebna i do genialności! Ojca mego, „szlachcica na zagrodzie“, nie stać było łożyć na moją „edukację“, bez której, wiadomo nie ma mowy o „posadzie“. I za to czułem do rodziców żal. — Postanowiwszy tedy sam sobą pokierować, spakowałem swoje ideały i wyruszyłem w drogę. Zrazu była ona oczywiście nierówna; gdy ale z czasem pozyskałem mamonę stawała się droga coraz wygodniejsza. — A kiedy już miałem pieniądze, coś jeszcze mi brakowało, coś niewiadomego ciągnęło mię od rozkosznego życia, daleko hen.....

Przez cały czas pobytu na obczyźnie nie utrzymywałem z rodziną żadnych stosunków. Z biegiem lat, nie czytując nawet książek ni pism polskich, niemal, że zapomniałem rodzinnego języka. — Ale na moje szczęście sport filokartkowy był w modzie. I ja więc zaciągnąłem się w szeregi jego zwolenników. Zaapelowałem w anonsach, że pragnę powitać karty polskie: widoczki miejscowości, typy ludowe, portrety znakomitych osób, reprodukcje dzieł naszych mistrzów, sceny z historji Polski.... Znalazło się wielu uwzględniających moje życzenia, w zamian za obrazki mej „złotodajnej“ siedziby.

Pewien zacny krajan, pedagog z zawodu, „odkrył“, sądząc po mojem nazwisku, moje polskie pochodzenie.... A inna szlachetna rodaczka, uczęszczająca w stolicy na pensję, już wręcz nakłoniła mię do wznowienia studjum ojczystego języka, zapraszając się na instruktorkę p a r d i s t a n c e, gdy na wakacje zjechała — do mojego rodzinnego miasteczka, skąd przedziwnym zbiegiem także pochodziła. Poddałem się — „rozkazom“, litanja kolebkowych widoczków urzekła do reszty — i stał się cud! Czułem, że musiałem pójść do Ojczyzny, musiałem widzieć siedlisko mej młodości, drogich rodziców, ulicę sąsiadów, konsportsmenkę, mieszkanie z oknami na których piło się dzikie wino. Musiałem widzieć miejsce gonitwy w dziedzińcu i ów zaciszny w podwórzu kącik, gdzie odbywały się pełne wspomnień szczęścia zabawy z przyjaciółmi. Moi koledzy, gdzie oni? Niewiem co się z nimi stało, wszak tak daleko jestem na obczyźnie! Stoją mi wszyscy przed oczyma, widzę ich długi szereg, siebie samego jako dowódzcę; stali wyprężeni, każdy przy „broni“ — stare laski, podstawki, parasole, miotły, cybuchy i trzciny — ja miałem naturalnie szpadę z drzewa i „konia“.

Proszę sobie wyobrazić małego grubiutkiego pucołowatego, czerwonolicego, malca o szatynowych loczkach jeżdżącego na patyku, trzymanym w lewej ręce, a z „szablą wojenną“ w prawicy... Proszę sobie wyobrazić, jak ten mały hultaj obskakiwał „front“ i głośno komenderował: a okaże się on w całej dawnej swej godności! Lecz minęły te czasy, nic nie pozostało z tego swobodnego umysłu nic z przyjaciół. — Serce mi się kraje z żalu i rozpaczy....

Muszę do domu, do ojczyzny; jazda hen w swoje strony wyleczy mię.

Moi przebaczą mi łaskawie i przeczuwam, że mię będą oczekiwać radzi — tak się tem cieszę już naprzód! Jak to przecież pięknie widzieć swych rodziców koło siebie, a oni zawsze tak prawdziwie dobrze, tak uczciwie mi życzą — o szczerość tak trudno na świecie! Jak to miło będzie poznać osobiście (znajomość przez fotografię już miała miejsce!) kobietę, która wzbudziła we mnie ocknienie i nostalgię: błogosławiony sport kartkowy!....

Z lekkiem sercem wyjeżdżam — a wysiadam pełen nadziei. Na stacji kolejowej nikt nie oczekiwał... Co to jest? Toż to moja ojczyzna, toż takie przywitanie? Czy to ten sam dworzec kolejowy, ci sami ludzie? Serce mi biło gwałtownie.... Prędko wsiadam do dorożki i spieszę do domu. — Moja droga Matula uścisnęła mię i ucałowała. Postarzała się ogromnie. A gdzie Ojciec? „Niedomaga cokolwiek, dlatego nie wyjechaliśmy do pociągu“ — odpowiedziała. Wpadłem do pokoju — siedzi staruszek przy stole, aby mię nie nastraszyć. Jak przyjemnie spędziłem wieczór w domu rodzicielskim, jak smacznie spałem w „mojem“ łóżku!. — Wczesnym rankiem wyszedłem na dziedziniec, inny, mniejszy, węższy? Nie, jest taki, jakim był zawsze, tylko — ja się zmieniłem.... Mój kącik?! Najniemożliwsze rupiecie tam leżało; z bolem odwróciłem się. Niewidziałem piącego się u okien wina dzikiego, nie słyszałem żartobliwych głosów dziecięcych. — Już po wszystkiemu! — Uczułem łzy z oczu mi spływający. Wróciłem rozrzewniony i dręczony przykremi uczuciami. Czy to moje rodzinne miejsce? Sąsiedzi i przyjaciele odumarli i wyjechali, nowe domy, obcy ludzie moi rodzice, mój dziedziniec, mój kącik wszystko, wszystko się zmieniło.... Już po wszystkiem... Wzruszyło mię też niemało spojrzenie moich dobrych rodziców; jak długo jeszcze poczciwcy będą żyli — pytałem siebie zaniepokojony. Ach! tak dalej nie idzie; muszę pójść hen, daleko w świat — tu miza ciasno. — Jeszcze raz wybiegłem na podwórze, musztrować w duchu moich „żołnierzy“ i kazać im w wyobraźni defilować a potem hen, dal! Naraz stanąłem ospale..... „Witam pana Hipolita!“ odrazu poznałem ten głos miły, dochodzący mię z poza płotu sąsiedniego. „Witam Cię, panno Polusiu!“ zawołałem.

Uścisnęliśmy się, ja i moja konsportsmenka a zarazem towarzyszka młodości — słodkim całusem przywitaliśmy się.... Teraz już tu pozostanę, nigdzie nie pójdę. — Tak mi błogo.... odżyłem!.

Majorenhof (nad zatoką Ryską). 9/VIII. 1911.

FILOKARTYZM.

Do albumu redakcyjnego w dalszym ciągu nadesłano:

Pan A. Senensieb — Kołomyja.
Kartki widokowe nakładu S. Senensieba w Kołomyji.
Sąd powiatowy.
Kościół Jezuicki.
Ul. Franciszka Józefa (Nr. 79413).
Koszary piechoty (Nr. 79414)
Ogólny widok rynku (Nr. 5685)
Zakład wychowawczy Urszulanek ul. Kraszewskiego (Nr. 5591).
Rynek (Nr. 5694).
Powyżej wymienione kartki mają marki po str. widoku.

Pan Z. Vetulani — Sanok.
Zakopane: z doliny „Za Bramką".

Pan J. Matejko — Przeworsk.
Stryj: Szkoła wydziałowa żeńska (m. p. str. w.)
Przemyśl: Widoki zbiorowe.
Karta filatelistyczna (serja aust. marek z r. 1900).

Pan P. Łańcucki — Lwów.
Portret St. Moniuszki.

Pan J. Tyliński — Sosnowiec (Kr. Polskie).
Łysogóry. Kościół w Dębnie. (m. p. str. w.)

Pan S. Wyrzykowski — Zakopane.
Czarny Staw z Rysami (m. p. str. w.)
Most nad Wodospadem Mickiewicza (m. p. str. widoku.)

Pan. S. Łabędzki — Zborów.
Gmach Sokoła (m. p. str. w.)

Pan M. Lisiewicz — Union City, Conn. (U. S. A.)
The Porter Hause (dom w którym spoczywał gen. Jerzy Washington podczas wojny o niepodległość).
New. York — Cooper Square (m. p. str. w.)

Pan J. M. Blazguez de Pedro — Béjar (Hiszpan.)
Fragment z walki byków (m. p. st. w.)

Pan E. A. Dalman — Gerona (Hiszpania).
Utra S-ra de la Aynda po trzęsieniu ziemi (m. p. str. w.)

Pan Pablo H. Barbieri — Guadalajara, Mexico.
Wybrzeże w Guadalajara.

Pan Juan Vila y Tois — Barcelona (Hiszpan.)
Hospital de la Santa Cruz — Patio (m. po stronie widoku.)

Pan A. Husarzewski — Żyrardów.
Widok przędzalni lnu.

Pan S. Elkins — Warszawa.
Pomnik Zygmunta (m. p. str. w.)

Pann A. Keller — Zurych (Szwajcarja).
Hotel und Pension Falkenfluch b. Oberdiessbach an der Burgdorf — Thun — Bahn.

Pan A. Parnamae — Brooklyn N. Y. (U. S. A.)
New-York. Trinity Building (dom. o 20 piątrach).

Pan J. Heinzl — Wiedeń.
Mölkerbastei — Universität.

Pan J. Tabeau — Zembrzyce.
Widok ogólny (m. p. str. w.)
„ „ (z bliska) m. p. str. w.)
Rynek — Szkoła i poczta.

Pan K. Illukiewicz z Rzeszowa.
Częstochowa: Gmach stacyjny Dworca D. Ż. W. W. widziany od ulicy Dojazd.

Pan Dr. W. Miłkowski — Kraków.
(własnego nakładu fragmenty Polski porozbiorowej — malował Teodor Butkiewicz) Polska u stóp Chrystusa.

Pani St. Taubówna — Tarnopol.
Ulica Agenora;
C. k. Starostwo;
Ulica Mickiewicza;
Sąd obwodowy;
Gmach Sokoli.

Pan J. Mrówczyński — Rawicz (Ks. Pozn.)
Widok ogólny (m. p. str. w.)

Pan T. Kopczyński — Inowrocław.
Wieża wodna.

Pan A. Bruynseels — Deurne, Antwerpia (Belgia)
Pałac główny wystawy brukselskiej 1910 (m. p. str. w.)

Pan K. Orzechowski — Piatra N. (Rumunia).
Muntele Cozla cu Apele Minerale;
„ Ceahlau.

Pan R. H. Kamiński (z przejażdżek wakacyjnych)

Czerniowce: Pruth Herrenschwimmbad
„ Gr. or. erzbischöfliche Residenz.

Wilno: Wilja
Góra zamkowa
Brama Trocka przy b. kościele Francisz.

Kowel: Most kolej. na rzece Tyr.

Ryga: Abend am Rigaschen Strand;
Rigascher Strand Majorenhof;
Die „Aa" bei Majorenhof.
Majorenhof (Livland).

Warszawa: Objęte skrzydłami aeroplanu — Ratusz i Stare Miasto.

Kladno — (Czechy) Nadrożni ulice.

Jicin — (Czechy). Hlavni námesti.

Praga — Letohradek Belvedere;
Véž Daliborka a Jeleni prikop;
Palaco de Valdstyn.

Gdańsk — Katharinenthurm, Grosse Mühle;
Kohlenmarkt mit Stadtheater;
Holzmarkt;
Stadtgraben;
Jopengasse u. Zeughaus;
Blick von der Silberhütte;
Jopengasse;
Rathhaus;
Hauptwache mit Stockturm.

Hamburg — Glockengiesserwall.

Inowrocław — Gmach stanów powiat. (m. p s. w.)
Kościół Panny Marji (m. p. str. w.);
Kościół M. Boskiej po katastrofie (m. p.s. w.)

Frankfurt n. M. — Der Römer.

Bamberg (Bawarja) — Klein Venedig.

Garnisch „ — Offiziele Festkarte zum
2 Gausängerfest etc.;
Widok miasta i „Zugspitze 2964 m";
Angerhütte (1367 m)

Monachjum, Portret ks. Luitpolda.

Boulogne — sur — Mer (Francja)
Statue du Géneral San Martin (m. p. str. w.)
La Porte Gayole; (m. p. str. w.)
Neufchatel — Usine à Plâtre et à Ciment.

Genewa: ofic. kartka wystawy sportowej (m. p. w.)

Bologna (Włochy):
Palazzo Fioresi gia Montanari (m. p. str. w.)
„ Malvezzi Compeggi z r. 1548 „
„ Bevilacqua z XV. w. (m. p. str. w.)
Chiesa S. Stefano. (m. p. str. w.)

Abbazia — Widok ogólny (m. p. str. w.)

Kraków — Akademia handlowa.

Rzeszów — Pomnik Kościuszki i Ratusz;
Szpital powszechny;
Plebanja;
Ratusz;
C. k. Gimnazyum II.
Plac Mickiewicza;
Ulica Sokoła;
C. k. Sąd Obwodowy (m. p. str. w.);
Targowica;
Gmach Banku austro-węgierskiego.

Lwów — (ofic. kartka jarmarku kraj 1911);
Pawilon tomboli jarmarkowej.

Jaremcze — Most nad Prutem.

Zawiadamiamy P. T. Szan. Ofiarodawców, że pożądane są kartki widokowe z miejscowem ostemplowaniem i wprost na adres redakcyjny adresowane, niemniej prosimy unikać przesyłki dubletów — albowiem do albumu tylko pojedyncze egzemplarze włączone zostaną. Ażeby uniknąć można przesyłki dubletów, należy każdorazowo przejść — jakie są już kartki ogłoszone — albowiem tylko te do albumu oddajemy.

Kartki nie zawierające nic więcej — jak adres i podpis opłacać w kraju marką 3 hl. (! + 1 + 1 albo 2 + 1).

Również zawiadamiamy, że album zostanie wyłożone na wystawie filatelistycznej we Lwowie w październiku 1911 — to też jest pożądana rychła a liczna przesyłka ze wszech stron celem należytego uporządkowania. O ile miejsce czyste pozwoli, prosimy nalepiać marki po stronie widoku i tamże umieścić swój podpis (bez żadnej innej korespondencji, gdyż takie musiałyby być wyłączone).

Walka z pornografją. Pocztmistrz generalny Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki Fr. H. Hithekock z Waschingtonu, D. C. wydał rozkaz do urzędów pocztowych — ażeby kartki „nieprzyzwoite" z obrotu pocztowego wyłączano i niszczono. Rozkaz swój motywuje ustawą a to: „prawem pocztowem rozdział 498" i ustawą kryminalną rozdziałem 212. — A kiedy u nas coś podobnego nastanie — w państwach „katolickich" jak Austrja, Niemcy?!

Wydawca widokówek Ksawery Ziółkowski w Pleszewie został skazany na 50 mk. grzywny za wydanie pocztówek z epizodem z historji polskiej.

Wystawa widokówek polskich. Paryskie Biuro informacyjno-prasowe nosi się z zamiarem urządzenia stałej wystawy (w swym lokalu) kart pocztowych, przedstawiających widoki ze wszystkich ziem polskich, a nawet z emigracji, gdzie zamieszkują Polacy (pejzaże, pamiątki, osobliwości, typy i kostjumy ludowe itp.), której przeznaczeniem będzie ułatwienie cudzoziemcom poznania naszego kraju, a także o ile nadarzy się potrzeba, dostarczanie czasopismom i wydawnictwom zagranicznym materjału ikonograficznego. Uprasza więc Biuro usilnie ludzi dobrej woli, aby łaskawie zechcieli przysyłać pod jego adresem (45, rue de Rennes, Paris — 6) karty pocztowe przedstawiające osobliwości okolic. jakie zamieszkują. Oczywiście projekt ten jedynie przy jak najszerszym współudziale osób życzliwych będzie mógł być wprowadzony w życie. Nie potrzebujemy dodawać, że najmniejsze miasteczko może w tym względzie dostarczyć materjałów bodaj cenniejszych niż wielkie miasta, których pamiątki w reprodukcjach o wiele łatwiej znaleźć można.

Biblioteka redak. Filatelisty w Rzeszowie.

Warunki wypożyczenia ogłosz. były w nrze 1 z 1911.

(Ciąg dalszy).

Nr. 49. „Madrid Filatelico" jęz. hiszp. XIII. rocznik 1910.

Nr. 50 i 51 Briefmarken Zeitung Spetsiotis Freres Ateny I. rocznik 1910.

Nr. 52. „Filatelia" Kraków rok 1899.

Nr. 53. Vorträge gehalten auf dem XXI Deutschen Philatelisten Tage zu Karlsbad am 28 August 1909.
Nr. 54. Dwutygodnik ze świata marek filatelist. Lwów 1906.
Nr. 55. Internationale Philatelisten, Budapeszt 1910 (Almanach).
Nr. 56. Off. Weltvereins – Jahrbuch 1910 (Almanach).
Nr. 57. Europa Katalog 1911. – Zumstein – Bern (Szwajcarja).
Nr. 58. Normal Katalog 1911.

(C. d. n.)

Na dalsze rozszerzenie biblioteki wpłynęły datki i za wypożyczenie, od pp. Eug. Hnatyka, z Stryja 10 hl.; J. Warchałowskiego, z Curytyby (Brazylia) K. 1·20 (z sprzedaży marek uzyskane); Iwan Werbianyj, Rohatyn 15 hl., J. Kuczyński, Sosnowice 25 hl.; Tad. Wachal, Krosno 20 hl.; Ed. Łabędzki, Zborów markami gazetow K. 1·–.

Celem uzyskania funduszów na oprawę książek oraz na dalsze zakupna, zaczynamy stale ogłaszać – co z dubletów posiadanych możemy odsprzedać – prosząc Szan. P. T. Czytelników o łaskawe korzystanie z oferty.

Ceny rozumieją się netto, w kor. i hal. przy zamówieniach niżej 5 koron opłata osobno.

Int. Offertenblatt für Philatelie – rok 1910 Nr. 4, 7, po 40.

Der Philatelist Nr. 392, 393 po 40.

Die Post 1909 Nr. 8 – 30 – 1911 Nr. 2, 3, à 25.

Von Guten das Beste, rok 21 za marzec kwiecień – 50.

Richard Borek Neuheiten Preisliste Nr. 34, 35, á 20.

Norwegja -- International Post Nr. 21 – 30.

Stany Zjednoczone pół. Am. – The International Exchange Nr. 10 à 20.

Szwajcarja – Le Fac Simile Nr. 2, 6, 8, à 50. – Welt Post, r. 1910 Nr. 2, 9, 12 à 25.

Turcja – „L' Orient“ Nr. 14, 15, á 35.

Węgry – Der Stempelmarkensammler Nr. 5, 10, à 50. – Ungarischer Briefmarken Sammler á 35.

Włochy – Gazzetta dei Filatelisti Nr. 24 à 40. Ill Francobollo Nr. 7–8 rok 1910 à 30.

Austrja – „Filatelista“ Nr. 1 1909 à 50. „Filatelista“ 1909 Nr. 2, 5, 6–7, 8–9, 10 i 12 à 35. – Nr. 3–4 i 11 à 50. Filatelista 1910 Nr. 1, 2, 3, 5, 6–7, 8, à 30. Nr. 9–10, 11–12 à 40.

Anglia – Ewens Weekly Stamp News 1910 Nr. 588 (674) à 10. – Alfred Smith Monthly Circular 1910 Nr. 430 á 15.

Austrja – Der Sammelsport 1910 Nr. 1, 4–5, 9, 10–11 á 30. – 1911 Nr. 1 à 30. Der Sammler 1910 Nr. 5 à 20. – Int. Rundschau für Sammelsport Nr. 5, 8, 10 á 25.

Belgia – La Revue Postale Nr. 148 á 20. La Vie Belge Nr. 274, 275, 280–282, 284–287, 290–293, 302–311, 313–315, 326 à 10.

Francja – Le Petit Journal Philatelique (Das kleine Philat. Journal) Nr. 41–44 à 20. – Le Bulletin Philatelique Nr. 12, 5 Maj 1909 à 50.

Hiszpania – El Eco Postal Nr. 84 à 40.

Hollandja – De Nederlansche Philatelist 1910 Nr. 7, 10, 11 à 20. – 1911 Nr. 1, 2, 4 á 20.

Niemcy – Allgemeiner Anzeiger für Philatelie Nr. 3, 4, 5, 6, 8, 9–10, 11, 12, 13, 14, 15, à 10. – (der). Briefmarkenhändler 1909 Nr. 7–8 à 25. – 1910 Nr. 2, 3, 10, á 20. – 1911 Nr. 2, 3, à 15. – Illustr. Briefmarken Journal Nr. 721. 745, 746, 747, 748, 749, à 30, Int. Briefmarken Offerttenblat Nr. 615, 618, 624, 627, 633, 636, 639, 640, 643, 646, 649, 655, 661. 664 à 10.

Marki wystawowe dobroczynne reklamowe i t. p.

(Ciąg dalszy).

993) Na dochód T. O. L. w Krakowie:





a) 2 halerze pap. biały, druk fioletowy.
b) 4 „ „ „ „ zielony.

Robota nadzwyczaj prymitywna.

994) Wystawa w Schwerynie – pap. biały, tło czerwone, na niem charakterystyczny łeb bawoli – napis biały: „Mai bis Juli 1911 Schwerin. 3. Mecklenburgische Landes – Gewerbe und Industrie Ausstellung.

995) Wystawa w Monachium – pap. biały druk nieb. i zielony, napis niebieski „München 1911. 30 V. – 30 VI. Ausstellung die Elektrizität im Hause Kleingewerbe und in der Landwirtschaft.

996) Wystawa w Mans – pap. biały, przedstawia w pięknym rzucie tła, umieszczony herb miasta – napis „1911 Exposition du Mans
a) kolor druku czerwony.
b) kolor druku zielony.
c) kolor druku fioletowy.
d) kolor druku brązowy.

997) Agitacyjna – przedstawia średniowiecznego rycerza na koniu, pap. biały, druk zielony napis „Wallenstein Festspiele in Eger am 29 u. 30 Juli 1911.

998) Agitacyjna – przedstawia trębacza historycznego – pap. biały, druk wielokolorowy napisy czarne „Die Landshuter Hochzeit 1975, historisches Festspiel – Festzug – Volksfest 9 Juli 1911 Landshut, althistorische Stadt, 58 minuten von München. Styl i pismo gotyckie.

999) Wystawa w Budapeszcie – pap. zielony, w kol. czerwonym „upamiętniono 4 świń“ napis nieb. „Junius 4–12 II. Husipari Kiàllitàs – Budapest (Vigado) 1911.

1000) Wystawa panamska w San Francisco. Bardzo piękne wykonanie marki w kol. niebieskim i żółtym. – W obramowaniu przedstawia przejeżdzające okręta przez kanał panamski, w dali zachodzące słońce w promieniach tegoż 1915. – Napis San Francisco Cal. U. S. A. w narożnikach litery P. P. I. E. oznaczają „Panama – Pacific International Exsposition“.

1001) Agitacyjna – na pap. białym – wielokolorowa – przedstawia okręt żaglowy. Napis czarny: 12 Juni – Erster Deutscher Hansa Tag 12 Juni zu Berlin, napis biały „Hansabund“.

1002) Zjazd w Stokholmie – pap. biały w kolorze żółtym – róże i herb miasta, napisy wstawiono w szarfy: VI. Internat. Kninnorösträttskongressen i Stockholm 12–17 Juni

1003) Wystawa Londyn – pap. biały – druk fioletowy, przedstawia „Brytanię“ w dali pawilon wystawowy – napis „Coronation Exhibition, may to oct. 1911 Great White City Shepherds Bush, London.

1004) Zjazd Graz – pap. biały – druk stalowo zielony, przedstawia trębacza i w. i. epizodów..... Napis Senefelder Drahrer Abend in den Juien Sälen, Graz 4 März 1911

1005) Wystawa Amsterdam – pap. biały – druk biały wyciskany. Przedstawia rozmawiającego człowieka przy telefonie – napis: „Museumterrein Amsterdam Mai Juni 1911 Internationale Tentoonstelling van Moderne Kantoor Inrichtingen en Administratie“.
a) kolor liliowy
b) kolor czerwony
c) kolor szary.

1006) Wystawa Chlumec nad Cidlawą – pap. biały, druk biały wyciskany, przedstawia pałac sztuki z ścisłością fotograficzną, napis „Vystava okresu Chlumeckého v srpnu 1911 v Chlumci n. C.
a) kolor fioletowy.
b) kolor niebieski.
c) kolor fioletowo czerwony.
d) kolor nieb. - czarny (ciem. i jasny).

1007) Zwickau w Saks. Wystawa ogrodowa – pap. biały – druk zielono-czarny, przedstawia u góry marki herby miasta, w pośrodku kobietę rozsypującą kwiaty, w dali widok miasta. Napis „Allgemeine Gartenbaum Ausstellung Zwickau i Sa. vom 25 August bis 3 September etc.

1008) Crefeld – Wystawa przemysłu i sztuk – pap. biały – tło czarne, druk złotobronzowy – inicjał: koło – obcęgi – młoty, napis: Gewerbe Industrie und Kunstausstellung für den Niederrhein vom 24 Mai bis 16 Juli 1911 an Crefeld etc.

1009) Stuttgart – Wystawa piekarska – pap. biały – tło niebieskie, druk czarny i biały, przedstawia kucharza – napis: Unter dem Allerhöchst, Protektorat S. M. des Königs von Württemberg – deutsche Ausstellung für Bäckerei, Kondiktorei u. verwendte Gewerbe etc. – wielkość 58×42
a) detto – wielkość 47×35.

1010) Monachjum – Wystawa artystyczna – pap. biały, druk czarny, w górze marki rzucony profil obnażonego mężczyzny w kolone indygo, – podpis Hegenbart Elbleiten – nagis: II. Juryfreie Kunstausstellung München 1911 in Ausstellungspark – Juni – Oktober, deutscher Künstlerverband, München.

D. c. n.

Zadanie konkursowe

z premią w postaci ofic. 10 fen. kartki pocztowej jubileuszowej bawarskiej z portretem regenta Lnitpolda i ostęplowaniem historycznem 12. III. 1911 – ogłasza nasz współpracownik p. R. H. K. – Graz. Temat: jakie możliwe ulepszenia i urozmaicenia należy wprowadzić w „Filateliście“?

Wypracowane projekty prosimy przesłać na adres redakcji „Filatelisty“ w terminie do końca października.

Premję otrzyma osoba, zapodająca najtrafniejsze propozycje. Redakcja zastrzega sobie także publikację projektów nienagrodzonych.

PREMJE:

Nr. 8.	Nr. 9.
Marka reklamowa wystawowa.	Kartka widokowa.

OGŁOSZENIA

„LE FAC-SIMILE"

monatliche Fachschrift der Firma

F. Fournier, Kunstverlag, GENF, Schweiz

Bei jedem Sammler und philatelistischen Verein der Welt eingeführt.

Kennen Sie diesen Blatt?

Dann abonieren Sie sich schnell und Sie werden alles wissen was sich im Marken-Handel treibt und die Wirkung der unreellen Händlern kennen.

Abonnementsgebühr 1 Jahr = Mk. 2·40, Kr. 3·– für alle Länder. – Auflage 25.000 Ex.

Vertreter für Österreich ist die Firma Jos. Stiegler & Co. Dresdnerstrasse 80 in Wien, deshalb die Leser Österreichs für Inserate oder Abonnement sich an diese Firma richten wollen.

Mieniam

marki całego świata lecz nie niżej 10 fenigów katalogowej wartości Senf 1911.

Sprzedaję

moje dublety k. w. do 10 fenigów z 70, do 1-ej Marki z 50, wyżej z 30 proc. rabatem.

Kupuję

całe zbiory, bardzo tanio oferowane, **KORNEL SENYK, proboszcz, Bereżnica królewska p. loco.**

Mam do zamiany

marki, całostki, oraz karty pocztowe z widokami i inne. Natomiast chcę otrzymać marki lub książki i roczniki polskie treści beletrystycznej.

J. PŁATKOWSKI, Myślenice.

GRATIS!

an jeden sende meine neue Preisliste über Marken von **Niederland und Kolonien etc.**

J. C. auf der Heide S. H. D.

Amsterdam — Prinsengracht 267 Holland.

Echte Briefmarken

Satzliste gratis.

Rudolf Keil, — Gablonz, a. Neisse.

Kto mi przyśle znaczki swego kraju, otrzyma karty widokowe miejscowości niemieckich z ostemplowaniem miejscowem. – – – –

Tadeusz Kopczyński

Inowrocław (Hohensalza) Pfarrstr. 1.

Chcę wejść w stosunek **kupna dewocjonaliów** (książki do nabożeństwa, krzyżyki, medaloniki itp.) Mam wielki odbyt! Cenniki i oferty upraszа

Józef Szozda

konc. handel dewocjonaljów

Rzeszów, (Galicja).

Kompozycje na cytrę, polskie, ruskie dumki, kołomyjki, czeskie, rosyjskie i niemieckie wyślę za zagraniczne marki; przy zapytaniach znaczek na odpowiedź.

Eugeniusz Hnatyk,

Stryj, Słowackiego 29.

Do sprzedania

bardzo dobrze utrzymane

Medale z Wystawy lwowskiej 1894.

projekt. A. Popiel — wyk. A. Schindler.

Waga grm. 98 średnica 64 m/m.

Cena za 1 sztukę K 5·50 + opłata.

Administr. „Filatelisty" Rzeszów.

Monety i medale

różne starożytności, porcelanę (antyki) mam ciągle do oddania; ewentualna zamiana za wartość. znaczki! W celu założ. handl. znacz. poczt. upraszam o najtańsze oferty hurt.

„Globus" Ig. & J. Mrówczyński, Rawicz (Ks. Pozn.)

Skład obrazów i dewocjonaljów. Księgarnia nakł.

Odpowiedzialny redaktor Eugeniusz A. Szczerban. Drukiem Ed. Arvaya w Rzeszowie.

Winietę tytułową projektował Juliusz Haniszewski — Lwów.